Cena 3 złote

Dziś 8 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 13 | Częstochowa, piątek 17 stycznia 1947 roku. | Rok III.

Dziennikarze zagraniczni u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Bierut przyjął w dniu 14 bm. przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im informacji o aktualnych zagadnieniach polskich.

Rok 1947 — powiedział Prezydent — rozpoczynamy wielkim aktem politycznym — wyborami do Sejmu Ustawodawczego. **Wyniki zbliżających się wyborów będą miały wielkie znaczenie dla przyszłości nowego Państwa, nakreślając kierunek nowej Polski.** Przyszły Sejm da Polsce nową konstytucję. Ostatnia konstytucja z r. 1935 miała charakter elitarno,faszystowski i w nowych warunkach musiała zostać odrzucona. W okresie przejściowym przyjęliśmy jako obowiązującą konstytucję z 1921 r., ale i w niej wobec zmiany warunków, istnieją pewne braki, które muszą być uzupełnione. Opracowanie nowej konstytucji będzie wymagało pewnego czasu. Jednak już na początku swej działalności Sejm będzie musiał ustalić pewne formy konstytucyjne. Nowy Sejm, zgodnie z wolą narodu, wyrażoną w czasie referendum, będzie jednoizbowy. Przed wojną prezydent był obierany przez obie Izby łącznie. Obecnie zostanie wybrany tylko przez Sejm. Ta sprawa będzie wymagała ostatecznego załatwienia przez przyszłą konstytucję. Bardzo szerokie uprawnienia konstytucyjne prezydenta zostały już — bezpośrednio po wyzwoleniu Polski — znacznie ograniczone na rzecz zespołu, jakim jest Prezydium KRN. Organ tego rodzaju nie istniał przed wojną. I nowy Sejm będzie musiał ustosunkować się do tego wysokiego i autorytatywnego urzędu, którego wagę i celowość całkowicie udowodniła praktyka minionych 2 lat.

Zagadnienia gospodarcze na czele prac nowego Sejmu

Poza zagadnieniami konstytucyjnymi na czoło prac nowego Sejmu wysuną się sprawy gospodarcze i ekonomiczne. Dla narodu polskiego najważniejszą jest sprawa — w jakim tempie będzie postępowała odbudowa kraju ze zniszczeń, które w Polsce są większe, niż w krajach Europy zachodniej. Nasi statystycy obliczyli, że materialne tylko straty Polski wynoszą 20 miliardów dolarów przedwojennych. Gdybyśmy chcieli nasz finansowy i materialny wkład w odbudowę utrzymać w skali proporcjonalnej do wymiarów przedwojennych, odbudowa Polski trwałaby 50 lat — czyli przez 2 pokolenia. Musimy więc nasze wysiłki zwiększyć i terminy odbudowy znacznie skrócić. **Wielkie reformy społeczne, zrealizowane przez Rząd Tymczasowy, pozwalają nam na znaczne zwiększenie tempa odbudowy. Rząd Tymczasowy opracował 3-letni plan gospodarczy, który stawia przed narodem olbrzymie zadanie przekroczenia już w 1949 r. dochodu społecznego Polski w porównaniu z dochodem społecznym Polski przedwrześniowej. Ta okoliczność w połączeniu z reformami społecznymi pozwala na znacznie szybsze tempo odbudowy, niżby to było możliwe w warunkach przedwojennych.“**

Prezydent przytacza szereg liczb porównawczych z dziedziny rolnictwa i przemysłu, udowadniających tę tezę. Prezydent podkreśla również, że postawione przed narodem polskim zadania są zupełnie realne. — Świadczą o tym najdobitniej osiągnięcia z lat 1945 i 1946.

Reasumując swe wywody, Prezydent stwierdza: **„Główną troską i podstawowym zadaniem nowego Sejmu i nowego Rządu będzie zabezpieczenie i zapewnienie warunków dla realizacji zamierzeń planu 3-letniego“.**

Likwidacja stanu tymczasowości

Z kolei Prezydent udzielił odpowiedzi na zadawane mu przez dziennikarzy zagranicznych pytania. W pierwszym rzędzie interesowało dziennikarzy zagadnienie ukonstytuowania się naczelnych organów państwowych po wyborach. Prezydent wyjaśnił, że po wyborach Rząd Tymczasowy poda się do dymisji. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego zostanie wybrany Prezydent Rzeczypospolitej, który powoła nowy Rząd odpowiadający układowi sił w nowym Sejmie.

Na zadane Prezydentowi pytanie w sprawie bezpieczeństwa w Polsce Prezydent oświadczył, że **likwidacja stanu tymczasowości a ustalenie władzy wykonawczej i ustawodawczej niewątpliwie ułatwi zapewnienie w kraju spokoju i bezpieczeństwa.**

W sprawie stosunków między Kościołem a Państwem Prezydent dał następujące wyjaśnienie: nie stawialiśmy nigdy żadnych przeszkód w nawiązaniu stosunków pomiędzy Polską a Watykanem. Notyfikowaliśmy w odpowiednim czasie Watykanowi powstanie Rządu Jedności Narodowej i mimo tego dotąd nie zostaliśmy uznani.

W stosunkach wewnętrznych Rząd stara się uczynić wszystko, by ułatwić Kościołowi jego działalność i rozwój. Tak mamy też zamiar postępować i nadal.

Zapytany o stosunek Polski do państw zachodnich, Prezydent odpowiedział: **„Polska pragnie przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami ze wschodu i zachodu** i dawała temu pragnieniu niejednokrotnie wyraz. Uważam, że **rozszerzenie i pogłębienie istniejących już stosunków gospodarczych i kulturalnych między Polską a zagranicą jest najlepszą formą wzmacniania przyjaznych stosunków, zaś pogłębianie współpracy międzynarodowej jest najlepszą metodą utrwalenia pokoju“.**

Ziemie Odzyskane — to ziemie polskie

Wyjaśniając stosunek Polski do zagadnienia niemieckiego, Prezydent oświadczył, że **celem wszystkich miłujących pokój narodów jest niedopuszczenie do powtórzenia błędów z roku 1918, niedopuszczenie do odbudowy potencjału wojennego Niemiec, uniemożliwienie im ponownego przekształcenia się w potęgę militarną, zagrażającą innym narodom“.**

W niektórych kołach na zachodzie istnieją niebezpieczne tendencje, zmierzające do odbudowy niemieckiego potencjału wojennego. „Nie widzę — dodaje Prezydent — na szczęście tego rodzaju tendencji w rządach zainteresowanych mocarstw“.

Zapytany, jak wyobraża sobie decyzje przyszłej konferencji pokojowej w sprawie granic zachodnich Polski, Prezydent oświadcza: „Wyników konferencji pokojowej oczekuję z jak największym optymizmem. **Nie wyobrażam sobie innej decyzji, jak zatwierdzenia naszych dzisiejszych granic na zachodzie. Ziemie Odzyskane — to ziemie polskie — i ta prawda jest już nieodwracalna.** Nie można sobie zresztą wyobrazić ciągłego przesiedlania milionów ludzi tam i z powrotem“.

Pragniemy rozszerzyć rolę inicjatywy prywatnej

Ostatnie pytania tyczyły znów spraw czysto wewnętrznych. O przyszłej roli inicjatywy prywatnej w gospodarstwie Państwa Prezydent oświadczył: **„Pragniemy by rola inicjatywy prywatnej rozszerzała się i pogłębiała i w tym kierunku będziemy też czynili wysiłki.** Pragniemy jednak, aby zmienił się również charakter inicjatywy prywatnej, **by miała ona również charakter wytwórczy a nie tylko handlowy“.**

Kilku dziennikarzy zainteresowało się specjalnie sytuacją Żydów polskich. Prezydent oświadczył, że Rząd czyni wszystko dla stworzenia Żydom normalnych warunków bytowania. Budżet państwowy przewiduje odpowiednie sumy na produktywizację Żydów i stworzenie im warsztatów pracy. W tym stanie rzeczy sprawa emigracji Żydów zależy tylko od nich samych.

Konferencję zakończyły pytania związane z nadchodzącymi wyborami. Prezydent wyjaśnił dziennikarzom zasady ordynacji wyborczej i podkreślił, że **same wybory odbywać się będą pod szeroką kontrolą społeczną, co stanowi gwarancję, że będą one przeprowadzone zgodnie z ustawą.** Wszelkie skargi w tej materii są najzupełniej nieuzasadnione.

I wreszcie na zakończenie dziennikarze amerykańscy, zgodnie z obyczajami swego kraju, zapytali Prezydenta, czy zamierza ponownie kandydować. **„Kandyduję do Sejmu** — oświadczył Prezydent — **a reszta zależy od woli narodu i od zaufania, jakim mnie będzie darzył przyszły Sejm“.**



„Times“ o wschodnich granicach Niemiec

LONDYN (PAP) — Omawiając roszczenia terytorialne poszczególnych państw wobec Niemiec oraz głosy niektórych polityków domagających się innego ustalenia granic wschodnich Niemiec, niż to było postanowione na konferencji poczdamskiej, „Times“ przypomina, że:

1. Polacy głęboko zapuścili korzenie na 40.000 mil kw. terenów znajdujących się przed wojną w granicach Niemiec.

2. Z terenów tych wysiedlono prawie wszystkich Niemców i zaludniono je Polakami.

Jest to, jak stwierdza dziennik brytyjski, **argument o olbrzymim ciężarze gatunkowym. Wszelkie propozycje** — pisze „Times“ — **zmierzające do zmiany obecnej granicy polskiej na Zachodzie stwarzają ryzyko konfliktu ze Zw. Radzieckim i wiążą się z koniecznością przeprowadzenia nowej wędrówki ludności. Realizacja takiego wniosku jest dla nas samych wnioskodawców niewykonalna.**

Na Fundusz Wyborczy Bloku Demokratycznego

Na Fundusz Wyborczy złożono dotychczas zł 158.253.50.

Dyr. Zw. „Społem“ Chawryło Gustaw, odpowiadając na wezwanie Prezydenta dr Wolańskiego i Wiceprez. Federaka, składa złotych 1.000 i wzywa do złożenia tejże sumy: dyr. M. Dąbrowskiego — „Społem“, Fabr. Marmolady, dyr. M. Pawłowskiego — „Społem“, Kosmos, dyr. Spółdz. „Jedność“ Piaścika.

Odpowiadając na wezwanie ob. Tomali Edwarda, ob. Sławiński Mieczysław wpłaca zł 500, wzywając jednocześnie do podtrzymania łańcucha ob. ob. Kościankowskiego Hilarego, Jaksendrowicza Michała, Tomankiewicza Kazimierza.

Odpowiadając na wezwanie ob. adw. L. Bojma i ob. R. Praśniewskiego, ob. St. Kalkusiński wpłaca zł 1.000.—

Odpowiadając na wezwanie ob. adw. L. Bojma, ob. Stefańczyk Stanisław, kier. techn. fabr. „Ickowicz i Gutterman“, wpłaca zł 500.—

Ob. Martenfeld Ignacy wpłaca zł 1.000 bez wezwania i wzywa do wpłacenia takowej sumy ob. ob. pracowników Okr. Komitetu Żyd. inż. Ajzonberga J., Koniecpolera, Szłajnica, Krauzego i Fr. Dyderskiego z firmy „Fada-Radio“.

Inż. Dawidowicz Wiktor wpłaca zł. 1.000.—

Kpt. Stepień Bolesław wpłaca zł 500 i wzywa mjr. Świtala RKU, RZKB, kpt. Tomaszewicza RZKB, por. Szymańskiego RZKB i inż. Jachnowicza Franciszka.

Ob. Smoliński Franciszek z Rędzin wpłaca zł 1.000 i wzywa ob. Kulawiaka z Przyrowa i ob. Ruska ze Świętej Anny.

Ob. Pytlewski Bolesław z Grabówki wpłaca zł 1.000 i wzywa ob. Pisarka z Libidzy i ob. Kijasa z Gnaszyna.

Komendant Miasta ORMO Wylon Józef wpłaca zł 500 i wzywa fotografów: ob. Cicheckiego, ob. Zgóreckiego, ob. Bieniaszową, ob. Wieczorka, ob. Maichrowskiego, ob. Grzebieluchę i Foto-Irę.

Przyjaciel gen. Sikorskiego — gen. Paszkiewicz

Dlaczego kandyduję z listy Nr. 3

„Polska Zbrojna" przyniosła ciekawy artykuł gen. Paszkiewicza, znanego ze swej postawy w czasie zamachu majowego. Gen. Paszkiewicz dowodząc podchorążówką nie skapitulował przed Piłsudskim, a w kilkanaście lat później udaremnił zamach Andersa na gen. Sikorskiego. Artykuł ten podajemy poniżej.

Jestem żołnierzem i nie mam bynajmniej zamiaru pisać traktatu politycznego. Po prostu chcę podzielić się z ogółem — krótko i po żołniersku — swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami życiowymi, które w sumie najlepiej wyjaśnią, dlaczego kandyduję dzisiaj do Sejmu Rzeczypospolitej z listy Nr 3, z listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W czasie mej trzydziestoletniej blisko służby wojskowej dane mi było „z niejednego pieca chleb jeść" i — co najważniejsze — dane mi było oglądać z bliska to, co wielu naszych współobywateli widziało jedynie z bardzo daleka.

Znam ludzi, programy i fakty nie z gazet i cudzych słów, lecz z własnych przeżyć, znam je nie tylko „od frontu", tak, jak to wygląda na zewnątrz — ale i od „kuchennych schodów" tak, jak to jest w codziennej, szarej, ale prawdziwej rzeczywistości.

I dlatego uważam że mam nie tylko prawo, ale i obowiązek podać moje doświadczenia i spostrzeżenia do publicznej wiadomości, — właśnie teraz, kiedy stoimy w przededniu wyborczego rozstrzygnięcia.

•

Każdy z nas ciężko przeżył wrześniową klęskę. Również i na mnie tragedia wrześniowa wywarła niezatarte wrażenie. Tak, jak i wszyscy — szukałem przyczyn klęski. Byliśmy słabsi od przeciwnika — to fakt; bohaterstwo żołnierza niewiele się zdało wobec przewagi technicznej, strategicznej i politycznej. Ale czy tak być musiało? Widziałem jasno, że nie. Widziałem przyczyny ogólne, które znało wielu: niedorozwój gospodarczy, który był skutkiem wadliwego ustroju społecznego, kardynalne błędy w polityce zagranicznej; egoizm, małoduszność i wreszcie bezpośrednia zdrada kół rządzących z Rydzem Śmigłym na czele itd. Ale oprócz tego, znałem cały szereg faktów, o których nie wiedział ogół, a które tym jaśniej i dobitniej podkreślały ogólny wniosek.

Jako dowódcy 12 dywizji stacjonującej w Tarnopolu, wiadomym mi było, że mniej więcej od r. 1935-go polskie Naczelne Dowództwo forsownie przygotowuje się do wojny nie przeciw Niemcom a przeciw Związkowi Radzieckiemu. Moja dywizja, tak, jak wszystkie jednostki liniowe pasa wschodniego, została w czasie pokoju postawiona w stan pełnej gotowości bojowej (pełne stany). Na granicy wschodniej forsownie budowano umocnienia, tworząc zalewy, wzmacnianie bunkrami żelbetonowymi zasieki itd. Wojskowy Instytut Geograficzny otrzymał rozkaz uaktualnienia map 1:100.000 i 1:300.000 całości pasa wschodniego i terenów sowieckich, z uwzględnieniem kierunku na Moskwę. Równocześnie (okazało się to później w czasie wojny) brak było wojsku nie tylko map Niemiec, ale i zachodnich terenów Polski. Podobnie miała się rzecz z wywiadem: specjalnie utworzone eksterytorialne ekspozytury terenowe (Stanisławów, Tarnopol Równe, Baranowicze, Wilno i Grodno) organizowały głęboki wywiad terenów sowieckich, wysyłały do ZSRR nie tylko szpiegów, ale i dywersantów, którzy wysadzali w powietrze mosty, fabryki itp. Równocześnie wywiad w stosunku do Niemiec był niemal całkowicie zaniedbany. Polskie Naczelne Dowództwo miało zamiar całkowicie przygotować się do wojny przeciw ZSRR mniej więcej około r. 1942 go, uważając, że wyprzedzi wówczas gotowość do wojny Związku Radzieckiego o 2 — 3 lata. Rzecz jasna, wszystko to miało się dokonać w ścisłym sojuszu z Niemcami.

To nie było tylko chwilowe zaślepienie. To była konsekwentna realizacja szalonej koncepcji politycznej ówczesnych warstw rządzących. W imię interesów ekswłaścicieli folwarków na Ukrainie, w imię interesów międzynarodowych (i zależnych od nich — krajowych) rekinów kapitalistycznych — pchano Polskę do zguby.

Wrzesień 1939 roku nauczył mnie wiele. Przekonał, że ci, co rządzili Polską przed wojną, nie mogą więcej powrócić do władzy, bo nigdy nie byliby niczym innym, jak tylko grabarzami naszego państwa.

To była pierwsza lekcja. Następną stała się emigracja.

Przybyłem do Francji jeszcze w r. 1939-tym po kilkutygodniowym pobycie w bukaresztenskim szpitalu, gdzie leczyłem się z odniesionych w czasie kampanii wrześniowej ran.

Powróciłem do kraju w grudniu 1945 r. W ciągu 6 lat przebywałem przeważnie w samym centrum emigracyjnego „ula". Miałem możność wyrobienia sobie dokładnego sądu o tym, kim są co reprezentują i do czego dążą dzisiejsi „nieprzejednani" z londyńskiego bruku. Stałem blisko generała Sikorskiego, aż do dnia Jego tragicznej śmierci. Widziałem, jak ten gorący patriota i wybitny mąż stanu był nieustannie przedmiotem ataków ze strony tych wszystkich którzy dzisiaj są inspiratorami i kierownikami zbrodniczej działalności band leśnych. Atakowano Go za to, że był na emigracji jednym z nielicznych, którzy umieli wyciągnąć wnioski z wrześniowej katastrofy, którzy, może nie zawsze konsekwentnie i zdecydowanie, ale jednak uczciwie próbowali skierować politykę polską na nowe tory. Generał Sikorski rozumiał wagę i nieodzowność sojuszu polsko radzieckiego, rozumiał, że sojusz ten jest koniecznym warunkiem odzyskania i utrwalenia niepodległości Polski. Za to właśnie był znienawidzony w kołach pogrobowców wrześniowej katastrofy, za to nazywany był „zdrajcą" i „bolszewikiem". Przeciwnicy wykorzystywali wszystkie środki dla usunięcia Go ze swej drogi. Wykorzystywali pewne niezdecydowanie Generała w sprawach personalnych dla obsadzenia kluczowych stanowisk w armii i w rządzie przez „swoich" ludzi, by uniemożliwić „osaczonemu" prowadzenie własnej polityki. Wykorzystywali potwarz, złośliwą plotkę, urazy osobiste, organizowali przeciw Niemu spiski i koterie, wreszcie nie zawahali się przed zbrodnią.

Nie mogę z całą pewnością stwierdzić, że tragiczna śmierć generała Sikorskiego nad Gibraltarem była rezultatem zamachu. Sprawa ta osnuta jest mgłą tajemnicy. Wiem jednak, że nawet jeśli był to istotnie przypadek, to przypadek ten wyręczył jedynie zbrodniarzy, którzy od dawna trzymali palce na kurku pistoletu. Anders nie krył się bowiem wcale z tym że przygotowywał zamach na Sikorskiego w czasie Jego wizyty w II-gim korpusie. Zamach miał zostać wykonany 6-go czerwca 1943 roku. Bezpośrednio przed tym Anders wezwał mnie do siebie, oświadczył mi z uśmieszkiem, że Sikorski przestaje być Naczelnym Wodzem i zapytał, jakie będzie moje stanowisko. Wiedziałem, co ma na myśli Anders pod słowem „przestaje" i odpowiedziałem mu wprost: „Generałowi Sikorskiemu włos z głowy nie spadnie. Moja brygada pancerna (którą wówczas dowodziłem) jest przygotowana do stłumienia buntu". Anders musiał się cofnąć, i za parę tygodni Sikorski zginął nad Gibraltarem...

(d. c. n.)

Dalsze szczegóły spisku kontrrewolucyjnego na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). — Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło drugi komunikat urzędowy o postępach dochodzeń w sprawie wykrytego ostatnio spisku kontrrewolucyjnego. Ustalono, że podziemna centrala spisku jesienią 1946 r. formowała organizację zbrojne, które miały zniszczyć republikę. Ten ruch podziemny był bardzo rozgałęziony. Początek spisku sięga 1945 r. gdy przywódcy nielegalnej organizacji pod nazwą „Społeczność węgierska" czynnej za czasów Horthy'ego postanowili wznowić swą działalność. Jesienią 1945 r. zaczął działać „komitet siedmiu". Były wiceprzewodniczący „partii życia węgierskiego" Donat, na podstawie instrukcji komitetu sformułował cele polityczne spisku.

Rękopis Donata został znaleziony podczas rewizji policyjnej. Dokument ten zawiera ataki na republikę w szczególności zaś na republikańską reformę rolną. Zeznania aresztowanych spiskowców doprowadziły do ujęcia dalszych 10 osób. Wszyscy oni są wyższymi urzędnikami. Ogółem aresztowano 93 osoby.

Powrót ministra Moutet do Francji

PARYŻ (PAP). — Francuski minister kolonii Marius Moutet, który powrócił w niedzielę do Paryża wystąpi wobec rządu — jak słychać w kołach politycznych — z zaleceniami natury raczej politycznej niż wojskowej. Nie zamierza on podobno doradzać wysyłki dużych posiłków wojskowych do Indochin. Moutet spędził w Indochinach 2 tygodnie badając sytuację tamtejszą. W drodze powrotnej w Kairze Moutet oświadczył, iż podczas swego pobytu w Indochinach nie miał sposobności zetknąć się z przedstawicielami rządu Vietnamu dla omówienia warunków pokojowych, lecz mógł jedynie zapoznać się z ich stanowiskiem z komunikatów radia vietnamskiego.

Według oświadczenia Moutet, t. zw. francuska wojna agresywna w rzeczywistości sprowadza się do akcji samoobrony przeciwko niesprowokowanemu atakowi. Mimo to Francja gotowa jest podjąć rokowania z umiarkowanymi czynnikami Vietnamu.

—o—

Zainteresowania Wielkiej Brytanii ropą rumuńską

(PAG) Jeden z członków Rządu Brytyjskiego stwierdził, że Anglia jest poważnie zaangażowana finasowo w rumuńskich towarzystwach naftowych. Kapitał brytyjski ulokowany w tych przedsiębiorstwach przedstawia wartość 22 milionów funtów. Towarzystwa których większość akcji znajduje się w rękach brytyjskich, kontrolują połowę rumuńskiej produkcji ropy.

Wysiłki dla wzmożenia niemieckich możliwości eksportowych

MONACHIUM. (SAP) — Władze amerykańskiego zarządu wojskowego rozważają projekt ustalenia wymiany marki niemieckiej po kursie 30 centów za markę, przy czym dla każdej gałęzi przemysłu byłby jeszcze ustanowiony specjalny mnożnik.

Projekt ten przedłożony przez władze bawarskie będzie omawiany w przyszłym tygodniu na zebraniu gospodarczym dla obu stref przez rzeczoznawców zarówno anglo - amerykańskich jak i niemieckich. W ten sposób oszacowana marka mogłaby dzięki całej skali mnożników, to podnosić to znów opadać, zależnie od wartości tego czy innego towaru na rynkach światowych.

Ustalenie kursu marki przyspieszyłoby odbudowę tych gałęzi przemysłu niemieckiego które pracują na eksport i byłoby bodźcem dla nabywców zagranicznych którzy domagają się przywrócenia handlu niemieckiego.

Według projektu każdy towar miałby ustaloną oddzielnie w dolarach wartość eksportową, tak np. węgiel byłby oceniony w związku z bieżącymi cenami węgla na całym świecie na 50 centów za markę, gdy tymczasem marka przy transakcjach solą byłaby oceniona na 18 centów, dla porcelany na 35 dla zabawek na 35 — zależnie od gatunku.

Ustalenie wartości marki dla eksportu wydaje się koniecznym warunkiem dla zrealizowania projektu Anglików i Amerykan, którzy chcą w ciągu najbliższych trzech lat doprowadzić eksport z tych dwu stref do sumy dwu miliardów dolarów.

•

Berlin. — Sojusznicza Komendantura Berlina, aby uniknąć różnych niejasności w procesach rehabilitacyjnych postanowiła, że przynależność do partii narodowo-socjalistycznej (NSDAP) liczy się od daty złożenia wniosku o przyjęcie, a nie od daty formalnego zaświadczenia członkostwa.

Kariera barona Andersona

(Życiorys generała Władysława Andersa)

W pobliżu Rygi, we własnym folwarku, posiadał swe gniazdo baron Oskar Anderson. Niemiec z dziada pradziada, dobry luteranin i gładki sługa wielu możnych panów. Oskar Anderson nie znał powstałej później w umyśle swego ziomka, Alfreda Rosenberga — również barona — teorii o wyższości rasy niemieckiej. Nie uważał on wcale za ujmę dla swego baronowskiego honoru, gdy kłaniał się nisko i polskim dziedzicom, którym wiele lat służył, jako zarządca i carskim satrapom, którym służył równie gorliwie. Baron Oskar Anderson był nawet przez blisko trzy lata urzędnikiem Jewo Wysokopriewoschoditielstwa General Gubernatora w Warszawie. I to nie byle kiedy, ale właśnie w ciężkich dla cara latach 1905 — 1907. Służył mu widocznie dobrze i wiernie, bo właśnie za tę wierną służbę otrzymał folwark pod Rygą.

Baron Oskar Anderson miał dwóch synów: Karola i Waldemara. Lata dziecinne spędzili oni razem ze swoim ojcem, przeważnie na dworach polskich dziedziców, u których służył baron Oskar. Tam nabrali ogłady i — dla przypochlebienia się chlebodawcom — udawali Polaków. Stary baron Oskar umiał zabiegać o przychylność polskich magnatów. Jednocześnie jednak pamiętał, że trzeba dobrze żyć również z carską władzą. Póty chodził, pisał, błagał — aż udało mu się uzyskać w nagrodę za wierną służbę pozwolenie cara na umieszczenie synów w Korpusie Paziów Jego Carskiej Mości.

W rodzinie Andersonów do dzisiaj pamiętają dzień, w którym młody baron Waldemar zdołał pozyskać sobie serce innego, nierównie potężniejszego barona kurlandzkiego — gen. Rennenkampfa. Było to w roku 1909, gdy Waldemar liczył sobie zaledwie lat 17. Na teren majątku, administrowanego podówczas przez Oskara Andersona, przybył następca tronu niemieckiego w towarzystwie generała barona Rennenkampfa, z okazji odsłonięcia pomnika, wzniesionego w setną rocznicę spotkania cara Aleksandra I z królem pruskim. Niemiecki kronprinz wraz z gen. Rennenkampfem — podówczas dowódcą wileńskiego okręgu wojskowego — udał się powozem na spacer. Waldemar służył za przewodnika. W drodze czwórka koni, zaprzągniętych do powozu, spłoszyła się i poniosła w las. Młody Waldemar zachował się bardzo odważnie: konie poskromił i w dowód wdzięczności uzyskał od gen. Rennenkampfa zapewnienie, że zawsze mu chętnie w życiu dopomoże.

Od tej zapewne pory nabrał baron Waldemar Anderson zamiłowania do koni, z którymi potem tak wiele w swym życiu miał kłopotów.

Korpus Paziów baron Waldemar Anderson ukończył w roku 1914, w okresie, kiedy stosunki między Rosją a Niemcami znajdowały się w stanie napięcia. Dlatego też Waldemar doszedł do przekonania, że łatwiej mu będzie posuwać się w górę po szczeblach kariery, jeśli nazwisko jego przybierze czysto rosyjskie brzmienie. Za zezwoleniem więc swego dowódcy, generała hrabiego Dragomirowa, Waldemar Anderson przekształca się we Władimira Andiersa, przyjmując przy okazji wiarę prawosławną. Korpus Paziów Waldemar opuszcza, jako „istinno russkij woin praporszczyk Władimir Andiers". Otrzymuje przydział do transportów.

Baronowska duma nie pozwala mu pogodzić się z losem oficera zapadłego garnizonu. Od razu też na początku wojny 1914 roku praporszczyk Władimir Andiers odwołuje się do swego opiekuna barona Rennenkampfa. Prośba jego zostaje wysłuchana i praporszczyk Andiers otrzymuje przydział do 8-go pułku Grenadierów Wołyńskich. Wraz ze swą jednostką udaje się w roku 1915 na centralny odcinek frontu pod dowództwo gen. Aleksiejewa. Jako pupil gen. Rennenkampfa zbiera w błyskawicznym tempie odznaczenia i szybko awansuje.

Z wybuchem rewolucji w Rosji rachuby podówczas już sztabs-rotmistrza Władimira Andiersa na zrobienie kariery w cieniu carskich sztandarów wzięły w łeb. Sytuacja nie należała do przyjemnych. Sztabs-rotmistrz Andiers zaczął się zastanawiać, czy czasem nie na próżno zmieniał swe niemieckie nazwisko, przyjmował prawosławie, czy nie na próżno kłaniał się grafom i generałom i całował ręce popom. Chmury zawisły także nad starym baronem Andersonem i folwarkiem pod Rygą. Bolszewicy nie myśleli bowiem żartować...

Baronowi Andiersowi nieźle powodziło się pod miłościwymi rządami cara Mikołaja II. Tym niemniej Andiers zaczyna rozważać, czy warto i czy należy wiązać swe losy z ginącą arystokracją rosyjską. Tymczasem jednak nie dzieli się z nikim swymi myślami i zwątpieniami.

Na burzliwych zebraniach oficerskich, na których radzono o sposobach walki przeciwko rewolucji, o przywróceniu caratu, prawosławnyj sztabs-rotmistrz Andiers mówił mało. Słuchał mówców, pił wino i myślał. Aż pewnej nocy przypomniał sobie, że przecież może z takim samym powodzeniem być Polakiem, z jakim uchodził przez tyle czasu za Rosjanina. Polacy w tym okresie zaczynali się aktywizować. Rząd Rewolucyjny ogłosił deklarację o uznaniu praw Polski do niepodległego bytu, a Dowbór-Muśnicki zaczynał formować swe oddziały. To odpowiadało Andiersowi, zwłaszcza, że Korpus Dowbora-Muśnickiego organizował się do walki „ze zbuntowanym chamstwem" — z Czerwoną Gwardią. W 1917 roku baron Władimir Andiers wyrusza więc do Bobrujska, gdzie organizował się Korpus Dowbora-Muśnickiego i przybywa tam już jako Władysław An-

Patriotyzm p. Mikołajczyka

W Londynie, przy ulicy Lancaster Gate, z widokiem frontowym na park Kensington Gardens, będący arystokratycznym przedłużeniem słynnego Hyde Park'u, wznosi się jeden z najnowocześniejszych gmachów mieszkalnych Londynu, wykończony tuż przed wojną, Bury House. Mieszkania w tym domu odznaczają się wielkim przepychem i należą do najdroższych w Londynie.

Gdy po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego pan Stanisław Mikołajczyk stał się nagle Premierem Rządu Londyńskiego jego najbliżsi przyjaciele uznali, że dotychczasowe skromniejsze mieszkanie ministra Spraw Wewnętrznych nie wystarczało, gdy został on Premierem i wynajęli owe z przepychem urządzone, wspaniale umeblowane 8-pokojowe mieszkanie za cenę 100 funtów angielskich miesięcznie. Pan Mikołajczyk zamieszkał w nim, wraz ze swoim głównym doradcą i przyjacielem p. Witoldem Kulerskim, podówczas członkiem Prezydium Rady Narodowej na emigracji i, obok p. Mikołajczyka, najaktywniejszym „ludowcem“ w Londynie.

Zimą 1944 r. przyjechał z Kraju 15-letni syn pana Mikołajczyka i wkrótce potem przybyła także do Londynu zwolniona z obozu w Oświęcimiu pani Mikołajczykowa. Apartamenty w Bury House zaludniły się.

Gdy w czerwcu 1945 r. pan Mikołajczyk powrócił do Polski i usadowił się jako Wicepremier, Minister Rolnictwa i Prezes PSL, nie uczynił on tego, czego nakazywała przyzwoitość, będąca rzetelną cechą każdego chłopa polskiego: nie sprowadził rodziny do Kraju. Przeciwnie pani Mikołajczykowa pozostała w przepychu apartamentów Bury House, gdzie zamieszkuje po dziś dzień. Czy aby pan Mikołajczyk przezornie i zapobiegliwie nie zapewnił sobie wygodnego mieszkania w Londynie „na wszelki wypadek“?

Jeszcze bardziej wymownym jest postępowanie p. Mikołajczyka jeżeli chodzi o jego syna. Młody Mikołajczyk, który liczy lat 18, nie powrócił do Kraju, do polskiej szkoły. „Przywódca chłopów polskich“ uznał widocznie, że oświata w Polsce, pozostająca pod kierownictwem jego własnego kolegi partyjnego, ludowca Wycecha, nie wystarczy dla „męża stanu“ i przyjaciela Churchill'ów, Edenów et consortes. Churchill, Eden, lord Cranborne, lord Selborne i inni lordowie angielscy, których „przyjaźnią“ chełpił się pan Mikołajczyk i w których zapatrzony jest po dziś dzień jako we wcielenie ideałów demokratycznych, wychowywali się w jednej z dwóch angielskich szkół arystokratycznych w Eton, albo w Harrow. Czymże gorszy jest od angielskich mężów stanu pan Mikołajczyk? Więc... młody Mikołajczyk, za poradą i przy wstawiennictwie przyjaciół lordowskich, posłany został do Harrow, w której roczny koszt nauki i utrzymania wynosi tysiąc funtów szterlingów czyli wg. kursu oficjalnego 400.000 zł, a według kursu nieoficjalnego przeszło 2 miliony zł. Obecnie młody Mikołajczyk kończy nauki w Harrow i przechodzi do słynnego uniwersytetu w Cambridge, aby nauki wyższe pobierać w jednym z prastarych angielskich kolegiów. Ale aby upodobnić się do swoich kolegów — przyszłych lordów, synowi chłopa polskiego brakowało jeszcze jednego, a mianowicie własnego samochodu. I oto niedawno „tatuś“ podarował „synkowi“ nowiuteńki samochód, którym młody, pozujący na Anglika panicz, wyrosły z chłopa polskiego, rozjeżdża z butą po Anglii, odwożąc czasami odzianą w drogie futro chłopkę polską, panią Mikołajczykową. Pozostaje skromne pytanie: a któż to za to wszystko płaci? Wszak ze swojej pensji krajowej pan Mikołajczyk, rzecz oczywista, nie jest w stanie tego wszystkiego opędzać! Czyżby tyle uciułał za okres 15-miesięcznego premierostwa w Londynie, że wciąż jeszcze może wydawać tak olbrzymie sumy? Albowiem na poziomie, na którym żyją sobie w Anglii pani małżonka i „synalek“, wydawać trzeba co najmniej 250 funtów szterlingów miesięcznie. A na tym poziomie rodzina pana Mikołajczyka przebywa w Anglii od czasu jego powrotu do Kraju, czyli od 20 miesięcy. — Po dziś dzień więc utrzymanie rodziny w Anglii kosztować musiało p. Mikołajczyka nie mniej jak **15.000 funtów szterlingów**. Po kursie oficjalnym 2 miliony złotych! A po kursie czarnej giełdy dziesięć, a może nawet dwanaście milionów złotych...

Pytamy — skąd pan Mikołajczyk zdobył taką fortunę?

Przydałyby się te pieniądze w Polsce na odbudowę wsi polskiej. Ale Prezes PSL, szumnie głoszący dobrobyt chłopa polskiego, widocznie o tym nie pomyślał!

La Guardia o wyborach w Polsce

NOWY JORK (PAP). — „PM“ zamieszcza artykuł Fiorello La Guardii pt. „Polska zasługuje na demokrację“. La Guardia w ostrych słowach potępia interwencję obcych państw w sprawy wewnętrzne Polski. Przypominając, na jakich warunkach został powołany Rząd Jedności Narodowej La Guardia podkreśla zasługi rządu w odbudowie kraju, których ukoronowaniem jest polityczna stabilizacja, jaką przyniosą wybory 19 stycznia. Uchwalona ordynacja wyborcza spełnia wszelkie warunki, stawiane wolnym wyborom w kraju demokratycznym. Protesty, skierowane przez obce państwa do rządu polskiego, są niepotrzebne i nie znajdują żadnego usprawiedliwienia. „Nie jest to bowiem chwila — pisze La Guardia — do stwarzania jakichkolwiek tarć. Obecne czasy wymagają porozumienia i współpracy“. Następnie La Guardia przypomina, jak to w ciągu ostatnich 3 miesięcy prasa anglosaska usiłowała wytworzyć wrażenie, że podczas wyborów w Polsce nie będzie współzawodnictwa i że będzie tylko jedna lista wyborcza. Wszystko to nie odpowiada prawdzie. W Polsce przynajmniej 4 listy wyborcze zgłoszono w bardzo wielu okręgach.

Partia Mikołajczyka współzawodniczyć będzie z blokiem we wszystkich okręgach. Również we wszystkich okręgach z wyjątkiem Ziem Odzyskanych, stają oddzielnie do wyborów Partia Pracy i PSL — Nowe Wyzwolenie.

„Kiedy rozmawiałem z Mikołajczykiem — pisze w dalszym ciągu La Guardia — nabrałem przekonania, że pójdzie on do wyborów oddzielnie. Moim zdaniem jest to wynikiem rad i nacisku, wywieranego przez pewne koła, a nawet powiedziałbym przez pewne rządy“. La Guardia stwierdza, że podobnie, jak protesty krajów anglosaskich były przedwczesne i niepotrzebne, tak i ocena politycznych stosunków w Polsce jest w wielkim stopniu przejaskrawiona.

„Jest oczywiste — pisze La Guardia — że na 2 tygodnie przed wyborami temperatura wyborcza jest wysoka. Nie jest to nowością dla Amerykanów. Pozostaje faktem że ordynacja wyborcza pozwala wszystkim partiom, a także niezależnym kandydatom, na wystawienie własnych list przez wypełnienie podania podpisanego przez 100 wyborców. Tymczasem w Stanie Nowy Jork potrzeba aż 3 tysięcy podpisów dla niezależnego kandydata do Kongresu. Dyplomatyczni przedstawiciele w Polsce mieszali się i mieszają w sprawy polskie. Zawsze twierdziłem, że byłoby znacznie lepiej, gdyby ambasadorowie pilnowali interesów własnych krajów, zamiast zajmować się mieszaniem się w interesy kraju w którym się znajdują. Stabilizacja stosunków w Polsce jest niezbędna dla pokoju w Europie. Jeśli Polsce da się szanse, stanie ona mocno na nogach i może przyczynić się w wielkich stopniu do odbudowy całej Europy. Polska ma prawo zorganizować swoje wewnętrzne życie bez interwencji z zewnątrz. Naród polski jest zdecydowany na wybór demokratycznej formy rządów i uczyni to.

Naród polski cierpiał bowiem zbyt długo i zbyt wiele pod uciskiem i był wyzyskiwany. Naród ten chce demokratycznej formy rządów i jeśli da mu się okazję, sam wypracuje swą przyszłość i włoży pełny wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Naród polski jest bowiem szlachetny i zdolny rządzić się samodzielnie“.

Strajki w Londynie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje, że obecnie strajkuje w Londynie 25 tysięcy robotników przemysłu transportowego. Żołnierze na rynku mięsnym w Smithfield rozładowywali samochody ciężarowe, na których w ciągu nocy dostarczono około 1000 ton mięsa do Londynu. Normalnie rynek Smithfield sprzedaje 55 tysięcy ton mięsa tygodniowo. Dotychczas nie doszło do żadnych incydentów.

Rozpoczęły się rokowania w sprawie zakończenia strajku z końcem tygodnia. Tymczasem jednak robotnicy na rynku rybnym jednogłośnie postanowili zastrajkować na znak solidarności z transportowcami. Robotnicy w dokach również mają zamiar proklamować strajk dla poparcia transportowców.

Przedstawiciele związku pracowników transportowych i przedsiębiorców we wtorek rano zebrali się w ministerstwie pracy w celu opracowania projektu statutu nowej komisji mieszanej, która by działała sprawniej niż dotychczasowa, przy rozstrzyganiu sporów pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Poprzednia komisja od marca nie zdołała rozstrzygnąć sporu w sprawie żądań robotników, zgłoszonych na początku roku ubiegłego.

Prócz dostawy żywności, strajk transportowców paraliżuje również dostawy papieru dla dzienników. Od ub. czwartku do redakcji pism londyńskich nie przywieziono ani jednej tony papieru.

Strajk na prowincji coraz bardziej się rozszerza. W Bristolu strajkuje blisko 2 tysiące robotników, w Liverpoolu około 1.700.

Stracenie zbrodniarek hitlerowskich

BERLIN (PAP). — W Berlinie zostały zgilotynowane 2 b. członkinie partii hitlerowskiej — 47-letnia lekarka Gilde Wernicke i pielęgniarka Helena Wieczorek, skazane za zamordowanie setek pacjentów w jednym z niemieckich sanatoriów dla umysł. chorych. Wyrok wydany przez sąd niemiecki został zatwierdzony przez władze sojusznicze.

Ucieczka przestępców wojennych

BERLIN (PAP). — Z transportu przestępców wojennych, transportowanych z amerykańskiej strefy okupacyjnej do Polski, zbiegło pod Pragą czeską trzech zbrodniarzy. Wśród uciekinierów znajduje się zastępca generała Stroopa, oprawca getta warszawskiego, Konrad. Uciekinierzy wyłamali kraty z okna wagonu i zbiegli. Wagon znajdował się pod eskortą amerykańskiej żandarmerii wojskowej.

Rozłam we włoskiej partii socjalistycznej

LONDYN (BBC) (obsł. wł.). — Na obradującym obecnie kongresie włoskiej partii socjalistycznej Saragat przewodniczący konstytuanty włoskiej zrezygnował ze swego stanowiska. Saragat stanął na czele grupy dyssydentów, którą opuściła kongres, nie godząc się na połączenie z partią komunistyczną, za którym opowiedziała się znaczna większość obradujących. Grupa dyssydencka ma zamiar utworzyć nową partię pod nazwą partia socjalistyczna włoskich robotników. Sprawa rezygnacji Saragata zostanie załatwiona ostatecznie dopiero po powrocie premiera de Gasperi ze Stanów Zjednoczonych. Rozstrzygnięta również wówczas będzie przyszłość ministra spraw zagranicznych Nenniego, leadera partii socjalistycznej, który opowiedział się za połączeniem z komunistami. Komentując ustąpienie Saragata Nenni oświadczył, że partia powinna być z tego zadowolona gdyż z ustąpieniem Saragata i jego zwolenników pozbyła się frakcji burżuazyjnej.

Wojska brytyjskie poszukują terrorystów w Palestynie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że policja i wojska brytyjskie otoczyły kilka kwartałów i dokonały rewizji prawie w każdym domu, poszukując terrorystów, którzy wychłostali majora angielskiego i 3 podoficerów. Aresztowano około 50 podejrzanych. Agencja Reutera dodaje, że w ciągu roku 1946 zginęło w Palestynie z rąk terrorystów 73 żołnierzy i policjantów angielskich a 128 zostało rannych. Wśród ludności cywilnej zarówno angielskiej, arabskiej jak i żydowskiej straty wyniosły około 300 zabitych i rannych.

ders, patriota polski, bojownik o Niepodległą Polskę. Swój tytuł barona Anders na razie postanowił skromnie przemilczeć. Tak było wygodniej w owych burzliwych czasach.

Anders zostaje przydzielony do 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, który pozostawał wówczas pod dowództwem ppłk. Feliksa Drzewieckiego.

W pułku Władysław Anders, świeżo upieczony Polak i patriota, miejsca długo nie zagrzał. Po kilku tygodniach wzywa go do siebie gen. Dowbór-Muśnicki i po dłuższej rozmowie mianuje swym oficerem łącznikowym przy jednym z białych generałów, którzy w tym czasie za angielskie pieniądze organizowali „interwencję przeciw Republice Radzieckiej“.

Anders przewiduje szybkie zwycięstwo białogwardzistów. Ale niebawem okazuje się, że postawił na fałszywą kartę. Pierwsze próby „interwencji“ kończą się sromotną klęską.

Nauczony doświadczeniem, Anders nie łączy się już więcej z rosyjskimi białogwardzistami. Nie wraca także do Korpusu Dowbora, ponieważ Korpus był już w owym czasie rozformowany. Zresztą, Anders rozmyślił się. Stawka na kartę polską wydała mu się wówczas całkowicie beznadziejna.

Decyzja następuje szybko: Anders zapomina o tym, że zadeklarował się jako Polak. Przedostaje się do Warszawy i tu wstępuje do Wehrmachtu, czyli po prostu do armii niemieckiej. Nie ma w tym nic dziwnego. Był przecież zawsze dobrym Niemcem i wierzącym luteraninem...

Już wówczas Anders wykazywał całkowity brak daru przewidywania politycznego. Znał się na koniach, na wódce i na kobietach, ale skądże on, zadzierżysty oficer kawalerii, miał się znać na polityce? Czy mógł on przewidzieć, że już w kilka miesięcy po jego wstąpieniu do Wehrmachtu, ta — zdawałoby się — niewzruszona potęga rozsypie się w gruzy? Nie mógł tego przewidzieć. Gdyby przewidział, nie postąpiłby tak nieopatrznie.

Ale Anders posiadał jedną zaletę: umiał, mianowicie, szybko się orientować i podejmować szybkie i karkołomne decyzje. Już 11 listopada 1918 roku postanawia Anders po raz drugi zostać Polakiem. Zjawia się, jako major w Poznaniu i zgłasza się w dowództwie Wielkopolskiej Dywizji Piechoty u gen. Raszewskiego. Zostaje przyjęty i mianowany szefem sztabu dywizji. A wkrótce potem otrzymuje nominację na stanowisko dowódcy 1 Pułku Ułanów Wielkopolskich, z którym wyrusza na front.

Stary baron Oskar Anderson również znalazł schronienie w Polsce, gdzie powrócił do dawnego swego zawodu — administratora jaśniepańskich majątków.

Wojna się skończyła. Ppłk. Anders czuł się zawiedziony w swych nadziejach i rachubach. Stanowisko dowódcy pułku kawalerii na dalekiej prowincji nie zaspokajało jego ambicji. Był młody, w rosyjskiej armii przyzwyczaił się do szerokiego trybu życia, chłopów polskich czy białoruskich, jak każdy baron niemiecki, nienawidził. Za ciasno mu było. Kazał więc rekwirować u okolicznych chłopów konie, rzekomo dla uzupełnienia stanu w pułku. Ale konie te sprzedawał i w ten sposób umilał sobie życie. Starczyło i na chleb z masełkiem, i na wino, i na zabawy.

W pułku, który został przemianowany na 15 Pułk Ułanów, służył młody poznaniak, ppor. Tadeusz Bilażewski. Syn prokuratora, wyniósł z domu głęboko zakorzenione poczucie praworządności. Dopóki nie wymagano odeń udziału w brudnych aferach z końmi — milczał. Ale gdy Anders nieopatrznie jemu właśnie polecił przeprowadzenie oszukańczej operacji, zameldował się u dowódcy.

Było to pod wieczór. Pan dowódca pułku był po obficie zakrapianym obiedzie. Raport ppor. Bilażewskiego, który prosił o zwolnienie go z obowiązku przeprowadzenia afery z końmi, wprawił Andersa w gniew. Próbował zmusić młodego oficera do wykonania rozkazu, obiecał mu nawet nagrodę. Bilażewski był jednak nieugięty. Doszło do burzliwej wymiany zdań. Nazajutrz dowiedziano się w pułku, że Tadeusz Bilażewski nie żyje. Rzekomo popełnił samobójstwo, czy też miał wypadek z bronią. Lekarz dziwił się bardzo tej wersji, stwierdził bowiem, przy oględzinach trupa, że strzał trafił w tył głowy i w dodatku kula ugodziła ciało już nieżywe, na skroni zaś widniała rana od uderzenia, rana śmiertelna...

Ale lekarz był podwładnym ppłk. Andersa i przy tym człowiekiem niezbyt mocnego charakteru. Skoro więc dowódca mówił, że to samobójstwo czy wypadek z bronią, więc... widocznie tak było. Później dopiero lekarz w zaufaniu podzielił się swymi wątpliwościami z ojcem zabitego.

Stary Bilażewski próbował walczyć. Przez dziesięć lat nagabywał sądy, naczelne dowództwo Wojska Polskiego, Głowę Państwa. Drugi syn, również oficer, który próbował dochodzić sprawiedliwości i powodowany młodzieńczym temperamentem głośno oskarżał ppłk. Andersa, został zastrzelony przez kilku „nieznanych oficerów“. Stary Bilażewski nie doznał satysfakcji. Wręcz przeciwnie. Skazany został za oszczerstwo.

Ale sprawa stawała się głośna. Znany adwokat warszawski, dr Zygmunt Hofmokl Ostrowski (ojciec) wydał nawet specjalną broszurkę p. t. „Tragedia braci Bilażewskich“ (drukowana także w miesięczniku „Forum“ w r. 1930). Broszurka została oczywiście skonfiskowana, ale sprawa dotarła do wiadomości ogółu. Wobec tego rozgłosu wokół sprawy Bilażewskich, Andersa wyprawiono na studia do Francji. **Po powrocie do kraju otrzymuje stopień pułkownika.** **C. d. n.**

6-ty dzień procesu Rzepeckiego i towarzyszy

Sanojca-szef obszaru płd. W.i N. zeznaje

WARSZAWA (PAP). — W 6 dniu rozprawy przesłuchiwany był kolejny oskarżony Sanojca, szef obszaru południowego WiN. Sanojca mówi o swym pobycie w obozie niemieckim po powstaniu i twierdzi, że wśród 6 1/2 tysięcy oficerów w obozie, był uważany za „agenta lubelskiego", gdyż szerzył tam propagandę na rzecz pracy w kraju i wyjaśniał, że społeczeństwo przesuwa się na lewo, a rząd emigracyjny na prawo. Stosunki w tym obozie były fatalne: podsłuchiwano rozmowy, przygotowywano obezwładnienie „komunistów", zaliczając do tej grupy nawet przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego. W przeddzień ewakuacji wysłuchano coprawda zdania grupy oskarżonego i Rzepeckiego i po pozornej zgodzie — wydano rozkaz przedzierania się na zachód z uniemożliwieniem członkom tej grupy — powrotu do kraju. Swe zgłoszenie się do dyspozycji dowódcy AK w marcu 1945 roku objaśnia Sanojca — jak i wszyscy dotychczas przesłuchiwani — wiernością legalnemu rządowi. Stwierdzą jednak, iż widział, że rząd ten często spóźnia się, aż szczytem tego spóźniania się była sprawa rozkazu rozwiązania AK. Taktyka czystej negacji podrywała zaufanie do rządu, oskarżony jednak nie mógł z nim zerwać, wierząc w kompromis. Wypowiada się on dalej jako zdecydowany zwolennik dokonanych w Polsce reform społecznych. Rozkaz Bora z czerwca 1944 roku z okazji podporządkowania NSZ Armii Krajowej wprowadzał ludzi w błąd. Dla sztabów AK jasnym było, że to podporządkowanie się było koniunkturalne.

Oskarżony stwierdza, iż Stronnictwo Narodowe „conajmniej" popierało akcję NSZ i zwalczało płk. Rzepeckiego. Kreśląc dalszy bieg wypadków — stwierdza, iż ucieczył się z powodu powrotu Mikołajczyka, widząc w tym sygnał zmiany w kierunku wzięcia udziału w odbudowie kraju przez postępową część „Londynu", a z nią i AK-ców. Wychodzą z konspiracji bataliony chłopskie, wyprowadzają swe grupy z AK również Stronnictwo Pracy i Komenda Powstańcza Narodu.

Zbrodnia londyńczyków

Przeciwko wyjściu z lasu bruździ NSZ i Narodowa Organizacja Wojskowa. Tłumaczyliśmy Borowi — mówi osk. Sanojca — że kraj żąda zejścia z mylnej ścieżki. W depeszy do Bora zwracaliśmy uwagę na szkodliwe oświadczenie Arciszewskiego na temat Wrocławia i Szczecina. Użyto określenia „niezręczna wypowiedź", gdyż był i meldunek, ale na odprawach delegatów nazywano rzecz po imieniu — zbrodnia. Widzieliśmy, mówi Sanojca — że Arciszewski kontynuuje politykę pseudomocarstwową, że pcha do awantury wschodniej. Następnie Sanojca broni się przed oskarżeniem o prowadzenie roboty szpiegowskiej. Twierdzi, że usuwał z meldunków wiadomości typu wojskowego. Uznał za wystarczające meldunki, że „w garnizonie „x" jest taki a taki nastrój, że to i to się dzieje, że nie potrzeba wymieniać jednostki".

Jeżeli chodzi o UPA to oskarżony zetknął się z tą organizacją nad środnim Sanem. Meldowano mu o oficerach niemieckich, dowódcach oddziałów. Ludność miejscowa samorzutnie organizowała samoobronę przeciw ko „zielonej brygadzie", składającej się z dezerterów, maruderów i banderowców.

Dopiero w końcowej części swych zeznań Sanojca zajmuje się bliżej wła ściwym okresem WiN, w którym we wrześniu 1945 roku został przewodniczącym komitetu wykonawczego obszaru południowego. Wierzył wówczas, że sprawy narodowe decydować się muszą w kraju, a inspiracje emigracyjne tylko powiększają zamęt. Opowiada o 2 godzinnej rozmowie z kurierem, który przybył z emigracji do Stronnictwa Narodowego i twierdził, że emigracja jest potrzebna, kraj winien pozostać w konspiracji, a trzecia wojna jest nieuniknioną. Sanojca zapytał, jakie są gwarancje na tę trzecią wojnę, na co otrzymał odpowiedź: „pan rozumie, że to są delikatne sprawy i że takiej gwarancji dać nie mogą, ale oczywiście można się domyślać". Według słów Sanojcy WiN był organizacją polityczną, niezależną od stronnictw i ograniczał swoje istnienie do czasu wyborów. Nie było czasu na przeprowadzenie w terenie zmiany poglądów. Wypadki biegły szybko, myśmy im nie nadążali, stwierdza Sanojca. Przyznaje on, że nie dostrzegał wówczas prób infiltracji obcych grup politycznych w szeregi delegatury Sił Zbrojnych i WiN-u. Konkretnie chodzi o NSZ. „Dziś widzę — oświadcza Sanojca — że między kierownictwem a terenem nie tylko istniały różnice, ale dziełia nas przepaść. Nie zmniejsza to mojej odpowiedzialności moralnej i sądowej. Szamotaliśmy się wewnętrznie, wpakowaliśmy się w matnię, nie znajdując wyjścia. Po aresztowaniu powziąłem najtrudniejszą w moim życiu decyzję ujawnienia WiN-u. W konsekwencji stanąłem na stanowisku likwidacji nielegalnej opozycji w kraju. Bezpośrednią przyczyną było stwierdzenie nadużywania WiN-u przez obcy wywiad szpiegowski. We wrześniu 1945 r. WN wydawał mi się potrzebny, a okazał się szkodliwy".

Szpiegostwo — Akcja „Z"

Prokurator stawia oskarżonemu szereg pytań dotyczących akcji wywiadowczej „Z".

Oskarżony wikła się w zeznaniach twierdząc m. in., że akcję „Z" traktował tylko jako „część pracy konspiracyjno propagandowej. Przyznaje jednak, że był skłonny zakwalifikować akcję „Z" jako robotę wywrotową.

Na pytanie prokuratora dotyczące tego, jakie partie polityczne miały WiN popierać, oskarżony daje odpowiedzi wykrętne, twierdząc, że myśli na ten temat błąkały się dopiero, ale jeszcze nie dojrzały. Następnie oświadcza, że WiN miał być skierowany przeciwko partiom rządzącym, jeśli zaś chodzi o sprzymierzeńca, to jak się wyraża oskarżony „szeptano, że się wyklują" odpowiednie partie polityczne.

Przewodniczący na wniosek prokuratora przypomina oskarżonemu zeznania złożone w śledztwie, z których wynika, że „organizacja WN dążyła do tego, aby w wyborach w Polsce uzyskały większość głosów stronnictwa stojące w opozycji". Do stronnictw takich oskarżony zaliczył PSL, WRN i Stronnictwo Pracy. Zadaniem organizacji WiN było zaagitować społeczeństwo, aby w wyborach popierało tylko te stronnictwa; wejść w skład tych stronnictw, co dało by W.N-owi możność stanięcia u steru państwa, a PPR odsunąć jak najdalej. Oskarżony potwierdza te zeznania złożone w śledztwie.

Przypominając słowa, które padły w czasie rozprawy, że pierwszym walorem żołnierza jest wierność rządowi, prokurator wzywa oskarżonego, by wytłumaczył, dlaczego po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, kiedy rząd emigracyjny utracił nie tylko faktyczną, ale i prawną podstawę istnienia, oskarżony nadal trwał w konspiracji i przykładał się do tworzenia nowej nielegalnej organizacji. Oskarżony odpowiada, że jest to także „jedna z zawiłych spraw", po czym usiłuje usprawiedliwić się okolicznością, że jak i jego towarzysze — nie był politykiem i chociaż konspirował — konspirować nie chciał.

W dalszym ciągu na pytania jednego z obrońców oświadcza, że „nie wyczuwał różnicy między propagandą antypaństwową i antyrządową". Prokurator zarzuca oskarżonemu rozbieżności między jego obecnymi zeznaniami, a zeznaniami złożonymi w śledztwie. Oskarżony potwierdza poprzednie zeznania, z których wynika, że akcja „Z" stanowiła jednak wywiad w szeregach Wojska Polskiego.

Oskarżony Jachimek zeznaje dalej manią komórki samochodowej, ekipy ochronnej oraz komórki akcji „Z". Jachimek zeznaje, że w rozmowie z Rzepeckim stwierdził, iż akcja „Z" przeznaczona dla propagandy wśród wojska, zbiera materiały, które są typu szpiegowskiego. Fakt, że zakończenie pracy wywiadowczej nastąpiło dopiero w pierwszej połowie październik nika oskarżony tłumaczy tym, że nie było łączności. Dla oskarżonego praca wywiadowcza zakończyła się 15 sierpnia. Z uwagi na to, że amnestia go nie obejmowała, jak również ze względu na zaufanie, jakie miał do Rzepeckiego, zgodził się zostać jego szefem sztabu dla likwidacji delegatury Sił Zbrojnych, a później sekretarzem generalnym WN. Na tym stanowisku był do aresztowania płk. Rzepeckiego.

o przemianach wewnętrznych, jakie zaszły w nim po aresztowaniu Rzepeckiego. Zrozumiałe, mówi osk. Jachimek, że nasza działalność to była wielka pomyłka, że to co robiliśmy, nie miało racji. Zrozumiałem, że byłem dotychczas po drugiej stronie barykady.

Jachimek przystąpił wówczas do likwidacji komórek, które mu podlegały, a w szczególności zlikwidował sztab. Jeśli chodzi o obszary — mówi oskarżony, — to niestety łączność była zerwana i do obszaru dotrzeć nie mogłem. Osk. Jachimek miał jedno tylko spotkanie z „Maciejem" szefem obszaru warszawskiego, którego również nakłaniał do likwidacji podziemia. Maciej odpowiedział mu, że nie może sam powziąć decyzji. Na tym Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

20.000 dolarów na akcję przeciwwyborczą

Odnośnie funduszu dyspozycyjnego na wybory w kwocie 20.000 dol., Sanojca daje znów odpowiedzi wykrętne, wobec czego sąd odczytuje wyjaśnienia złożone w śledztwie dnia 3 grudnia 1946 r., z których wynika, że budżet na prowadzenie akcji przedwyborczej wynosił 20.000 dolarów papierowych dla obszaru południowego. Oskarżony potwierdza te zeznania.

Następny oskarżony Tadeusz Jachimek do winy częściowo się przyznaje i pragnie złożyć wyjaśnienia. Jest zawodowym oficerem. W AK pracował w biurze studiów, prowadząc referat frontu wschodniego i jak twierdzi — dopiero po upadku powstania zaczął zajmować się wywiadem. W Częstochowie zorganizował on wywiad zwrócony przeciw niemcom.

Z chwilą wkroczenia armii Czerwonej, wywiad był już zorganizowany. Otrzymał wówczas od Okólickiego rozkaz, aby ludzi nie rozpuszczać i utrzymać z nimi łączność, ale zawiesić działalność. Bezpośrednim przełożonym oskarżonego był wówczas płk. Tytus.

Pralnia II

Mniej więcej w okresie Świąt Wielkiej Nocy 1945 roku przybył do Częstochowy Żuk, posługujący się wówczas nazwiskiem Jasiński i złożył oskarżonemu sprawozdanie z działalności ekipy wschód. Jachimek twierdzi, że określił wówczas działalność ekipy wschód jako nonsens, oświadczając, że nikt nie zamierza walczyć z Armią Czerwoną, a cała praca zwrócona przeciw Armii Czerwonej nie ma racji bytu. Niemniej jednak oskarżony na wiosnę 4 ekspozytur w dniu 15 kwietnia postanowił prowadzić dalej pracę wywiadowczą. Jachimek posiadał teren na 4 ekspozytury. Pierwsza ekspozytura nosząca nazwę „Pralnia II" miała siedzibę w Warszawie. Działalność jej obejmowała teren od Bugu na zachód z województwem warszawskim włącznie, a na jej czele stał Żuk. Ekspozytura „Karo" z siedzibą w Bydgoszczy, obejmowała woj. pomorskie, a komendantem jej był Pegas. Ekspozytura „Polpress" z siedzibą w Częstochowie obejmowała tereny w kierunku na Łódź i Piotrków, a ekspozytura „Kasino" w Krakowie obejmowała tamten teren łącznie ze Śląskiem. Zadania ekspozytur określił oskarżony w ten sposób, że mają one zdobywać wiadomości w celu informowania kierownictwa konspiracyjnego o tym, co się dzieje w Polsce.

Nasza działalność to wielka pomyłka

Oskarżony mówi, że akcja „Z" nie podobała się jego podkomendnym i z 60 ludzi potrafił stworzyć tylko jedną komórkę o sile 4 ludzi. On sam zdawał sobie sprawę z tego, iż akcja „Z" była akcją dość niebezpieczną. Jachimek twierdzi w dalszych zeznaniach, że z chwilą utworzenia Rządu Jedności Narodowej doszedł do wniosku, iż dalsza akcja jest bezcelowa. 26 lipca zostały rozwiązane ekspozytury: „Karo" w Bydgoszczy i ekspozytura „Kasino" w Krakowie. Pracownikom ich wypłacono 3 miesięczne odprawy. Po rozmowie z Rzepeckim zapadła też decyzja rozwiązania „Pralni II". Oskarżony otrzymał jednak od Rzepeckiego rozkaz zatrzy-

Projekt holenderski

w sprawie przyszłości Niemiec

LONDYN (PAP) — Rząd holenderski postanowił na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, która rozpoczęła we wtorek swe obrady w Londynie, wysłać projekt w sprawie Niemiec, składający się z 14 stron. **W nocie przesłanej za pośrednictwem ambasady holenderskiej rząd holenderski domaga się, aby państwa graniczące z Niemcami mogły brać udział w opracowaniu traktatu, mającego na celu demilitaryzację Rzeszy.** Odrodzenie gospodarcze Niemiec, jak podkreśla nota, jest konieczne dla gospodarczego odrodzenia Europy, jednakże może spowodować zwiększenie w Niemczech potencjału wojennego. **Nota więc domaga się takiego rozwiązania tego zagadnienia, by równolegle z odrodzeniem w pewnym słusznym stopniu gospodarki przeprowadzono decentralizację struktury politycznej i dekonstrukcję potęgi gospodarczej.** — Okupacja wojskowa ma ograniczyć się do szeregu okręgów strategicznych tak, aby granice pomiędzy strefami okupacji mogły być zniesione, aby wojska okupacyjne stopniowo mogły być przekształcone w siły policyjne. Pod względem politycznym memoriał wysuwa koncepcję konfederacji państw niemieckich w ramach konstytucji, która by gwarantowała, że nie nastąpi w Niemczech centralizacja. Pod względem gospodarczym memoriał proponuje decentralizację koncernów niemieckich. Przemysł Zagłębia Ruhry i Nadrenii ma podlegać specjalnej instytucji międzynarodowej, w której Holandia brałaby udział. Niemieckie instytucje rządowe przez długi okres czasu nie miałyby prawa korzystania z długoterminowych pożyczek zagranicznych. Produkcja zbrojeniowa ma być w Niemczech zakazana. Niemcy zostaną również pozbawione prawa prowadzenia agresywnej polityki gospodarczej, stosowania taryf protekcyjnych, dumpingu i premii eksportowych.

Memoriał zaleca jednak, aby w celu umożliwienia odbudowy gospodarczej Niemiec koszty okupacji zredukować do minimum. Rozbiórka zakładów przemysłowych ma ograniczyć się do przemysłu zbrojeniowego i ma powstać organizacja centralna, odpowiedzialna za zapewnienie ludności możliwego poziomu życia. Rząd holenderski uważa za konieczne włączenie polityki handlowej Niemiec do współpracy gospodarczej pomiędzy krajami europejskimi. Zdaniem rządu holenderskiego Holandia mogłaby odegrać poważną rolę w dziedzinie duchowego odrodzenia Niemiec, gdyby pewne części Niemiec zachodnich oddano pod opiekę kulturalną i wychowawczą Holandii pod nadzorem państw sojuszniczych.

—o—

Dodatkowe zwalnianie jeńców niemieckich z W. Brytanii

Londyn. — Niezależnie od stałego kontyngentu 15 tys. jeńców niemieckich, którzy miesięcznie są zwalniani z Anglii, rząd W. Brytanii zwalnia również jeńców z powodów o charakterze rodzinnym albo społecznym. Zwolnienie to następuje po złożeniu wniosku od rodziny. Wg opublikowanych szczegółów miesięcznie z 700 wniosków 500 zostanie uwzględnionych.

Wiadomości gospodarcze

323.000 dolarów przyniesie nam eksport szkła i porcelany

Na podstawie wymiany handlowej rozpoczniemy w najbliższych dniach eksport szkła i porcelany do Szwecji i Stanów Zjednoczonych. Szwecja zakupi nasz towar za sumę 75.000 dolarów, Stany Zjednoczone za sumę 248.000 dolarów.

Eksport wyrobów żelaznych do Szwecji

Szwedzki statek „Twaan" opuścił port gdyński z transportem 199 ton, „Bothnia" 695 ton, a „Sven" 426 ton eksportowych polskich wyrobów żelaznych.

Premie za ulepszenia techniczne w przemyśle

(PAG) Na wniosek Rady Zakładowej w firmie H. Cegielski postanowiono udzielić premii następującym osobom za usprawnienia dokonane w fabryce, a mianowicie: ob. Pietrzakowi Bronisławowi za urządzenie zastępujące szlifierkę przy wykonywaniu sprawdzianów szczękowych, ob. Kotlarskiemu Edmundowi za udoskonalenie przyrządu do fryzowania, ob. Fligerowi Franciszkowi za przyrząd pomocniczy do ustawiania gwintowników na szlifierce wreszcie ob. Bagińskiemu Teofilowi za uproszczenie obróbki przez zmianę konstrukcji usztywnienia międzycylindrowego.

Zamówienia zagraniczne dla hutnictwa

(PAG) W czasie swego pobytu w Szwajcarii delegacja Biura Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego udzieliła firmom szwajcarskim szereg zamówień, z których największą wagę dla hutnictwa posiada zamówienie w firmie Brovn, Boveri & Co na 5 silników walcowniczych prądu stałego dla walcowni hut „Kościuszko", „Zawiercie" i „Bankowa".

Ponadto zamówiono szereg ciężkich obrabiarek, agregatów do spawania i innych urządzeń.

Zagranica interesuje się polskimi wodomierzami

(PAG) Wielkim powodzeniem na rynkach zagranicznych cieszą się wyroby Państwowej Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu, które uznane zostały za najlepsze z wyrobów europejskich.

Pośród licznych krajów, które zgłosiły chęć nabycia wodomierzy produkuje Szwecja, która złożyła ofertę na 5 tys. wodomierzy, Bardzo poważne oferty złożyły również Bułgaria, Finlandia, Brazylia, Urugwaj, Chile, Norwegia, Grecja i Egipt.

9 wyroków śmierci w procesie bandy „Małego"

W piątym dniu rozprawy przeciwko grupie bandy „Warszyca" występującej pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie — Bory" Sąd zamyka postępowanie dowodowe, dołączając do akt sprawy fragmenty rozkazów wydawanych przez „Warszyca" określające bazę polityczną, na jakiej opiera się legalne stronnictwo polityczne PSL w porozumieniu z bandą nielegalną KWP". Do dowodów rzeczowych zaliczono: 10 pistoletów automatycznych różnych typów, jeden karabin maszynowy „Berman" i kilkanaście sztuk broni krótkiej.

Przemówienia prokuratorów

Osobliwością niniejszego procesu, mówi prokurator, nie jest to, że na ławie oskarżonych zasiada 20 młodych ludzi oskarżonych o najprzeróżniejsze przestępstwa, ale fakt, że byli to ludzie występujący w ramach nielegalnej organizacji podziemnej pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie — Bory", pozostając pod bezpośrednim dowództwem „Warszyca" i „Klingi", mieli nawet ambicję posiadania własnego sztandaru i przysięgali stać na straży honoru Żołnierza Polskiego.

W jakiż sposób pielęgnowali to poczucie honoru żołnierskiego? — Mordowali niewinnych ludzi, grabili Urzędy Państwowe i instytucje społeczne i prywatne, uprawiając sabotaż i dywersję, pamiętali o własnej kieszeni, napychając ją zagrabionym mieniem współobywateli. Istniała więc szalona rozbieżność pomiędzy wyznawanymi ideałami a popełnianymi czynami. Ludzie ci mienili się „Wojskiem Polskim" lepszym od tego, które wywalczyło wolność Ojczyzny, które zwycięsko wkroczyło do hitlerowskiej stolicy Berlina. Jak, twierdzą, chcieli lepszej Polski, a o czymże świadczą ich czyny? Wszak Żołnierz Polski, wypędziwszy wroga, pomagał ludności wiejskiej zaorać rolę, zbierać plony, odbudować zniszczone domy, pracował przy usuwaniu gruzów w Stolicy naszej Warszawie. Ci zaś bandyci, zniesławiający dobre imię Żołnierza Polskiego, rabowali ludność, bili ją, mordowali w ohydny sposób, profanując nawet największe świętości.

W bestialski sposób zamordowali Pleszyniaka, rozbili mu głowę, zwłoki obsypali mąką, naigrywając się z płaczu wdowy i osieroconej córki. To nie było wykonanie wyroku organizacyjnego — w taki sposób nie uśmiercano nawet niemieckich zbrodniarzy wojennych, gestapowców i szpicli, zabili następnie człowieka tylko za to, że miał w kieszeni kilka sztuk amunicji, a przecież Wysoki Sądzie, za tak błahe przestępstwo nawet w postępowaniu doraźnym nie wymierzają Sądy Wojskowe zbyt wysokiej kary, a nigdy nie wydany został z tego powodu wyrok śmierci. Tak mogło się stać tylko dlatego, że w skład tej bandy wchodzą notoryczni kryminaliści, karani już przed wojną za liczne przestępstwa pospolite, wchodzą dezerterzy i wykolejeńcy.

Następnie prokurator zajmuje się szczegółowo przestępstwami dokonanymi przez poszczególnych oskarżonych i kwalifikacjami prawnymi tych przestępstw, domagając się najwyższej kary, w imieniu robotników i chłopów, żołnierzy i milicjantów, wdów i sierot, w imieniu obywateli, którzy wszystkie swe siły oddają Polsce, dźwigając z gruzów zniszczone miasta i wsie.

Z kolei zabrał głos drugi prokurator, który podkreśla sytuację polityczną, na której wyrosła banda „Warszyca": „Konspiracyjne Wojsko Polskie". Ich działalność ujawniona w procesie, to zaprzeczenie człowieczeństwa, moralne błoto, bagno ostatniego upadku. „KWP" powstała na bazie zasłużonej organizacji polskiej AK, posiadającej piękne karty w historii. Organizacja ta przeszła swój kryzys, przezwyciężyła go i twórczo pracuje dla dobra Polski. „KWP" powstało z zawiedzonych w swych nadziejach żywiołów wstecznych, wykorzystujących kredyt moralny, jaki w społeczeństwie posiada AK.

„Ryba cuchnie od głowy"

Postacie dowódców „KWP" zostały odbrązowione, odarte z mitu jakim się chciały otaczać na procesie w Łodzi. „Warszyc" i „Klinga" to przestępcy niebezpieczni, ich postępowanie najlepiej określa list otwarty wystosowany przez żołnierzy i podoficerów „KWP — Lasy" do „Warszyca", który znaleziono w jego archiwum. Oto co o nim myśleli podwładni na długo wcześniej nim zasiadł na ławie oskarżonych:

„Bóg, Honor i Ojczyzna", oto były stare hasła, wypisane na naszych akowskich sztandarach za czasów walki z okupantem. Teraz przeciągnęliście nas znowu do lasu, choć Niemców już diabli wzięli. Każecie nam znowu walczyć... z naszymi braćmi.

Ale niedobrze się u nas dzieje! Niema dnia, żeby nasi ludzie nie dokonywali kradzieży i rabunków, żeby się nie oddawali opilstwu i rozpuście. Orgie i pijaństwo święcą swoje triumfy w naszych szeregach. Całe plutony pijane wyczyniają gorszące burdy.

Przysłowie mówi, że „ryba cuchnie od głowy". Ale też i tak dzieje się u nas.

Czy prości żołnierze nie widzą waszych wyczynów?

Skąd wzięliście pieniądze na zakup takich dwóch kosztownych pierścieni — jednego dla was, a drugiego dla waszej kochanki Pikulskiej?

Wiemy gdzie i od kogo zostały te pierścionki kupione — jeden za 74 tysięcy złotych, a drugi za 85 tysięcy złotych.

To taka ma być ta wasza walka ideowa?

To po to rekwiruje się setki tysięcy złotych spokojnym mieszkańcom, żeby kupować kochankom kosztowności?

To po to gromadzicie forsę, żeby zakładać do spółki wielki magazyn w Katowicach, jak wy to uczyniliście?

Wasi adiutanci też nie są lepsi od was. Albin kupił niedawno swojej kochance bransoletkę złotą z brylantami u Misera. Kosztowała ponad sto tysięcy złotych. To tak robią „rycerze świętej Jadwigi", za jakich chcecie uchodzić w oczach społeczeństwa?

„Zabijamy przedewszystkim ludzi, którzy mają pieniądze"

Społeczeństwo ma już nas dosyć. Społeczeństwo widzi doskonale, co się u nas wyrabia. Nie zabijamy tylko komunistów, zabijamy przede wszystkim ludzi, którzy mają pieniądze. Wystarczy donos, że jakiś tam leśniczy ma pieniądze na wypłatę dla drwali — a wy już na niego dajecie rozkaz likwidacyjny i głosicie, że to jest tylko PPR-owiec.

Wystarczy, że chłop sprzeda krowę — a wy już na niego „peperowiec", a ten Kowalik na przykład, to był taki peperowiec, jak my francuzi!

Chłop nawet nie wiedział co to „PPR" i klękał przed świętymi obrazami, że był u wielkanocnej spowiedzi i pokazywał nawet kwitek od księdza, że się spowiadał i komunikował.

A wy na niego „Peperowiec", bo biedak miał dwadzieścia tysięcy w chacie.

Czy myślicie, że społeczeństwo jest ślepe, że nie widzą ludzie co się wyrabia?

Rzucacie na ludzi niewinnych podejrzenia o należenie do partii politycznych, wydajecie rozkazy śmierci dla milicjantów, którzy nie bawią się w politykę, tylko tępią bandytów. A ludność to wszystko obserwuje i wydaje na nas wyrok potępienia.

My nie pytamy gdzie i na co wydajecie te miliony, pochodzące z „rekwizycji"?

My się pytamy, gdzie i na co przeznaczone na fundusz pomocy dla rodzin aresztowanych kolegów? Nic nikomu nie dajecie, nic nikt od was nie widzi, ale zato wy i wasi adiutanci i wasze kochanice opływacie we wszystko!

Więc domagamy się przeprowadzenia śledztwa i dokładnego wyliczenia z pieniędzy!

Fakty świadczą przeciw wam, przeciw naszej głowie, która zaczyna cuchnąć i gangrenować i gangrenę rozlewać na całe nasze szeregi. Takich faktów jest tysiące i dlatego domagamy się skończenia z tą wstrętną działalnością. Domagamy się dokładnego rozliczenia z waszych wydatków, zmiany inkasentów i zmiany dowództwa.

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze grupy „Lasy".

Ciemnota kapitałem PSL

Proszę Wysokiego Sądu niema partyzantki — są zwykli bezlitośni bandyci, niema mitu o „chłopcach z lasu" i „samoobronie społecznej", są zwykli bezlitośni mordercy i jako tacy zasiadają na ławie oskarżonych.

Z tą zbrodniczą działalnością bandytów wiążą się sympatie i nadzieje legalnej partii politycznej — Polskiego Stronnictwa Ludowego. Polityka negacji i trwania w nieprzejednanym uporze PSL musi wydawać owoce. PSL swym sposobem postępowania przyczynia się do tego, że ludzie staczają się na dno upadku, stając się dezerterami, szpiegami, sabotażystami, dywersantami, mordercami swych współbraci i z piętnem kainowych zbrodni zasiadają na ławach oskarżonych. Na ciemnocie tych ludzi kuje swój kapitał polityczny PSL i jego premier Mikołajczyk. Przecież oni po to grabili aby było niezadowolenie w kraju, aby pogarszała się sytuacja społeczeństwa. Wtedy, gdy nauczyciel szedł uczyć mowy polskiej w rozwalonej szkole, gdy robotnicy, chłopi, inteligenci, naród cały stawał do pracy aby dźwignąć Polskę z nędzy, w jaką ją wepchnął okupant, wtedy gdy młodzi chłopcy z entuzjazmem szli do Wojska Polskiego aby z granic kraju wyrzucić wroga, ci ludzie wilczym chodem skradali się aby mordować i grabić, aby niweczyć ofiarną pracę swych braci. W swym zapamiętaniu doszli tak daleko, że tu w pobliżu grodu — stolicy M. Boskiej Częstochowskiej, znieważają Jej wizerunek. Mordują ludzi mając zawieszony ryngraf na piersiach. Tym ludziom obce są uczucia ludzkie, ci ludzie nie szanują nawet Boga, czyż nie na takich właśnie opierał się Hitler? Wyobraźmy sobie, że tacy ludzie doszli do władzy i rządzą Polską, rychło kraj nasz spłynąłby krwią męczonych i mordowanych dla kaprysu takiego człowieka jak oskarżony Łebek, który przecież zabijał niewinnych nie należących do żadnej partii ludzi. Czyż nie powstałyby nowe obozy śmierci, w których rolę dręczycieli mogliby spełniać tacy jak oskarżony Hyra, czy Kędziora, którzy przecież z sadyzmem rozbijali swym ofiarom głowy jednym uderzeniem.

Takich ludzi trzeba eliminować ze społeczeństwa w imię wolności i postępu, w obronie cywilizacji. Ci ludzie mają na swych sumieniach czyny, za które nie odpowiada się przed sądem ludzkim i dlatego w imieniu wszystkich pracujących dla odbudowy naszej Ojczyzny, w imieniu niewinnie pomordowanych, w imieniu wdów i sierot mam zaszczyt domagać się dla osk. Łebka, Kędziory, Hyry, Świerczyńskiego, Nicponia, Depty, Kozińskiego, Zająca, Bryły i Wrony kary śmierci, dla oskarżonych Łebka Bronisława, Cieśli, Kopińskiego i Mietelskiego o kary 15 lat więzienia, dla osk. Krzemińskiego i Dymka 10 lat więzienia, dla osk. Dyner i Czerniaka po 5 lat więzienia.

Motywy obrony

Przewodniczący udziela głosu obronie. Pierwszy przemawia mec. Kieszczyński, który twierdzi, że oskarżeni wyrośli w środowisku przemytników, nie mieli koniecznego poziomu moralnego i wnosi o uniewinnienie Krzemińskiego i Czerniaka.

Mec. Wojak w dłuższym przemówieniu stara się wykazać nikłą rolę osk. Dynerówny, prosząc o jej uniewinnienie a dla pozostałych oskarżonych prosi o nie stosowanie najwyższego wymiaru kary. Mgr. Solński w przemówieniu swym stara się wykazać, że oskarżeni stoczyli się tak nisko z winy okupanta niemieckiego, który deprawował młodzież i wnosi o nie stosowanie w tej sprawie najwyższego wymiaru kary.

Oskarżeni w ostatnim słowie proszą o łaskawy i łagodny wymiar kary. Oskarżeni: Krzemiński, Czerniak i Dynerówna proszą o uniewinnienie.

Wyrok

W dniu 15 stycznia b. r. Wojskowy Sąd Rejonowy Kielecki na sesji wyjazdowej w Częstochowie ogłosił wyrok w sprawie Adama Łebka i towarzyszy, członków nielegalnej organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie — Bory", pozostającej pod bezpośrednimi rozkazami „Warszyca" i mającej za główne zadanie w gwałtowny sposób obalić demokratyczny ustrój Państwa Polskiego. Członkowie bandy dokonali wielu napadów rabunkowych, mordów i grabieży. Na karę śmierci skazani zostali:

Łebek Adam ps. „Mały", Kędziora Józef ps. „Baran" vel „Rynaldo", Hyra Adam ps. „Dobry", Świerczyński Józef ps. „Bajbok", Nicpoń Mieczysław ps. „Odważny", Depta Jan ps. „Szpak", Koziński Stanisław, Zając Zygmunt ps. „Zagłoba", Wrona Józef.

Wszyscy wyżej wymienieni brali udział w licznych napadach rabunkowych, mordach, byli dezerterami, posiadali broń palną i mają na sumieniu życie ludzkie.

Na karę więzienia skazani zostali: Kopiński Stanisław ps. „Srul" — 15 lat, Mietelski ps. „Jagoda" — 15 lat, Łebek Bronisław — 15 lat, Cieśla Jan ps. „Hart" — 15 lat, Bryła Bronisław, ps. „Bohater" — 15 lat, Dymek Władys. ps. „Ignac" — 5 lat, Dynerówna Jadwiga — 5 lat, Czerniak Piotr ps. „Czarny Piotrek" — 5 lat i Krzemiński Józef, sekretarz gminy Węglowice za przywłaszczenie pieniędzy stanowiących własność Skarbu Państwa i upozorowanie wspólnie z członkami bandy napadu rabunkowego na 5 lat więzienia.

Wyrok jest ostateczny, skazani nie mogą korzystać z prawa apelacji, jedynie skazani na karę śmierci mają prawo zwrócić się do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej o łaskę.

3 3 3 3

Obywatele m. Częstochowy głosują na listę Nr. 3

Rezolucja

My wyborcy dzielnicy Zawodzie Obwodu 24 i 31 w Częstochowie z całą swoją świadomością przeciwstawiamy się zakusom rodzimej i zagranicznej reakcji i jej podziemia, starających się zaprowadzić ferment w kraju drogą oszczerstw, gwałtów i zbrodni na najlepszych synach naszej Ojczyzny, zobowiązujemy się w dniu 19 stycznia 1947 r. oddać swoje głosy na listę Nr 3.

Niech żyje Blok Demokratyczny!

Niech żyje

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Następują podpisy: Sosnowski, Kwiatkowski, Błędowska, Bartosik, Kłosowicz, Pala, Lubczyński, Jamrozik, Kałużna, Skrzyp, Cichucki, Włodarski Walery, Śmialek, Jemioła, Galda, Tkalski, Smela, Wrzesiński, Ceglarek, Jakubowski, Kowalski, Janik, Mikołajczyk, Mastalerz, Grawiec, Kwapisz M., Klec Tomasz, Szymański, Kołacz, Sadowska Maria, Jan Borek, A. Mastalerz, Kupczak, Pawlus, H. Czapek, Sroka, J. Czapek, Powolny, Bator i 18 nieczytelnych.

*

Podobną rezolucję uchwalili wyborcy obwodu 8 ob. ob.: Kamecki, Janina Wonter, Kamaszyński, Hertman, A. Wtybylski, Krysiak, I. Waniela, Lipowicz, Klar, Tomas A., W. Stilmowicz, Gliński, Stelmach Nina, Szlosek W., Szlosek Honorata, J. Krupski, Czerwonka, I. Hamela, Kocwin Józef, Krysiak Franciszek, Bednarek Barnara, Słowiński Bolesław, Kamiński, Hamela R., Kielan Roman, Tomas Bolesław, Berde Józef, Słodłowski Feliks, Słowiński Jan, Słowiński, Gołąb, Kosta Aniela, Majewska F., Wieczorek Józef, Remiszewska Antonina, Browary Antoni, Szklarski Roman, Cierpliński, Lipowicz Irena, Gwizdek M., T. Neumann i 3 podpisy nieczytelne.

*

Za Blokiem Stronnictw Demokratycznych opowiedzieli się wyborcy obwodu 26 ob. ob.: Wojtasik, Nemlo, Zmniak, St. Świeras, W. Szewczyk, I. Morawiec, Stechliński, Jagoda, Łucja Włóczko, Bielas, Marchewka Alicja, Wazański Szczepaniak, Krew Ed., Krew Andrzej, J. Pardela, Bujak, Janina Wężewska, W. Kurek, J. Drżdż, Krew Maria, Krzywda Alfreda, Kosiński Ryszard, Kusa, Malicki, 2 osoby niepiśmienne podpisane krzyżykami i 10 podpisów nieczytelnych.

Chwist, Zapała, Merdzik, Kosta, Cichecki, Gajczyk, Stankowska, Wajs, Majchrzak, Pichliński, Stańczyk, Sosna, Bąkiewicz, Budzynowska, Nowak, Gawron, Chrabąszcz, Pękalska, Kisiel, Kocik, Kupczyk, Matuszewski, Merkwa.

*

Rezolucję podobnej treści uchwalili wyborcy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 11 i PZM „Metal" zebrani w dniu 11 b. m. w lokalu fabrycznym przy ulicy 1-go Maja 19: Utykański, Rymer, Pawlicka, Maciejewski, Oziębło, Z. Kielar, Wojtal, Kokoszczyk, Słowik, Pietras W., Michniewski, H. Dolaczyńska, Kowal, Slankowski, Sikora, Czerwiński Serwetka, G. Dąbek, Kuczbar, Kucharski, Nowak, Mendel, E. Turek, Załęcki, Kutan, Z. Korbacz, M. Sobczyk, Krenszewicz Marian, Bednarek Marcin, Korgol, Karpiński, Byśnia, Maksimek, Jeziorowski, Sikora Józef, Rokosz, Marszczyk Piotr, Józef Pawlik, W. Klenk, Michalik, Rokoszczyk, Leszczyński Władysław, Katarzyna Zalejska, Plebanek, Furmański, Kaleta A., Stala, Wójcik Edward, Józefa Kurpiszewska, Gajewski, Stachowski, Kubski, Gajek Stefan, Wąchecki, Pięknisz, Wziatek i 17 podpisów nieczytelnych.

Zdobywcy Berlina głosują na listę Bloku

Rezolucja

Żołnierze, podoficerowie i oficerowie 6 Pułku Piechoty na ogólnym zebraniu w dniu 6 stycznia 1947 roku — doceniając wielkie znaczenie jakie mają wybory w Kraju, wiedząc o tym, że wybory w Polsce będą ostateczną walką Obozu Demokracji z reakcją — wszyscy będziemy głosowali za Blokiem Demokratycznym, a przeciwko reakcji, która występuje pod szyldem PSL.

Za Blokiem Demokratycznym będziemy głosowali dlatego, gdyż droga, po której kroczy Blok Demokratyczny przyniosła nam wyzwolenie Ojczyzny, granice na Odrze i Nisie, sojusz ze Związkiem Radzieckim, reformy społeczne i stabilizację warunków gospodarczych w Kraju, uchwalenie 3-letniego Planu dla podniesienia dobrobytu całego Narodu Polskiego.

Wierzymy nadal, że zwycięstwo demokracji w wyborach to utrwalenie tych zdobyczy, o którą przelewaliśmy krew na szlaku bojowym Lenino — Berlin.

Pracownicy przem. bawełnianego i wełnianego za Blokiem Demokratycznym

Zebrani na zgromadzeniach w dniu 10 i 11 stycznia 1947 roku pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez ob. Wolnika Adama, wiceprezydenta miasta ob Kapalskiego, przedstawiciela ZWM pułk. Morawskiego, ob. Laskowskiej, por. Bobrowskiego, dyr. Staniora Wincentego i ob. Iweckiego Stanisława, uchwalili następującą rezolucję:

Rezolucja

Zebrani na wiecu przedwyborczym pracownicy fabryki PZPB w dniach 10 i 11 stycznia 1947 r. w pełnym zrozumieniu znaczenia nadchodzących wyborów uchwalają głosować na listę Nr 3, wystawioną przez Blok Stronnictw Demokratycznych, bowiem jedynie Blok Demokratyczny jest rzecznikiem interesów mas pracujących. Dzięki jedności i inicjatywie tych Stronnictw przeprowadzone zostały głębokie reformy społeczne i gospodarcze jak: upaństwowienie przemysłu, reforma rolna, umasowienie oświaty, przyłączenie Ziem Zachodnich i pogłębienie sojuszu z ZSRR.

Blok Stronnictw Demokratycznych pragnie skupić całe społeczeństwo polskie wokół podstawowych spraw narodu, jak: Trwała i nienaruszona niepodległość i suwerenność Polski, nietykalność Ziem Zachodnich oraz całkowite ich zagospodarowanie, trwały sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz państwami Bloku Słowiańskiego i innymi narodami, które pragną spokoju, sprawiedliwości i bezpieczeństwa w świecie. Szybka odbudowa i osiągnięcie dobrobytu całej ludności, podniesienie stopy życiowej powyżej poziomu przedwojennego, wykonanie trzyletniego Planu odbudowy gospodarczej, zapewnienie ładu i porządku, bezpieczeństwa życia i mienia, całkowite wytępienie band bratobójczych, poprawa bytu robotników, inteligencji pracującej i chłopów, rozwój opieki społecznej lecznictwa oraz opieki nad matką i dzieckiem, rozwój szkolnictwa i kultury, pełna swoboda życia religijnego.

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego gwarantuje zrealizowanie postulatów młodzieży polskiej jak: nadanie biernego prawa wyborczego od 21, a czynnego od 18 l. t., skrócenie okresu praktyki do 2 lat, bezpłatne nauczanie, stypendia i zapomogi, rozwój sportu i wychowania fizycznego oraz realizowanie wczasów robotniczych.

W poczuciu odpowiedzialności za losy kraju wzywamy cały naród do zespolenia się w Bloku Stronnictw Demokratycznych dla dobra państwa i narodu.

Niech żyje

Blok Stronnictw Demokratycznych!

Niech żyje Demokracja Ludowa!

Niech żyją Związki Zawodowe!

Następują podpisy: Stanior, Chrząstek, Iwecki, Wolnik, Grzelka, Starczewski, Krowicki, Bulski, Blachnicki, Chetkowski, Świąc, Wieczorek, Bojański, Rogon, Maszyński, Grin, Koslarkiewicz, Janic, Drzwiecki, Kaleta, Ziekiński, Strojczyk, Kosik, Domagalska, Łopacińska, Golis, Pachlewski, Marsik, Burbala, Mitzel, Franczak, Kosny, Radziejewska, Wąpierska.

Z każdym dniem rzedną szeregi PSL

Ja ob. Polis Wojciech urodzony 4. 4. 1895 r. w gromadzie Opatów gm. Opatów, pow częstochowskiego, wyznaję swoją wolę, że przez nieświadomość moją wciągnęli mnie do stronnictwa PSL, gdyż nie orientowałem się i nie zdawałem sobie sprawy, że to dla mas chłopskich jest niedobre i że oni nas oszukali.

Nadmieniam, iż legitymację zdaję, wstępuję w szeregi Bloku i idę z odkrytą kartą do głosowania, bo przekonałem się, że obecny Rząd idzie chłopu na rękę, bo chłop korzysta z pożyczki i z kredytów budowlanych, z elektryfikacji, której my pragnęli od lat.

Stałę dzisiaj przy Bloku, już mnie nikt nie zbije z drogi sprawiedliwej.

W załączeniu legitymacja PSL Nr 131461.

Podpis: (—) Polis Wojciech.

Podobne oświadczenie i legitymacje PSL złożyli ob. ob.:

Nykiel Piotr nr leg. 131477 z Opatowa, Kot Piotr nr leg. 131134 z Iwanowic Dużych, gm. Opatów, Rygał Teodor, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Mykanowie nr leg. 246805, Gesiarz Władysław nr leg. 231483 z Opatowa, oraz zamieszkali we wsi Starokrzepice, gmina Kuźniczka: Kulawik Antoni nr leg. 8466, Poraj Franciszek nr leg. 8467, Wiecha Stanisław nr leg. 239114, Szyszka Konstanty nr leg. 8465, Dylus Józef nr leg. 8469.

Okręg częstochowski za Rządem Jedności Narodowej

W dalszym ciągu obywatele powiatu częstochowskiego i włoszczowskiego żywiołowo manifestują swoją łączność z Rządem Jedności Narodowej i Blokiem Stronnictw Demokratycznych, składając masowo deklaracje głosowania w dniu 19 b. m. na listę Nr 3.

*

Oświadczenie

Ja Barburski Władysław zam. gm. Złoty Potok, urodz. 25. 1. 1908 r. nienależący do żadnej partii politycznej oświadczam, że głos w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego oddam na rzecz Bloku Demokratycznego. Uczynię to dlatego bo jestem przekonany, iż Blok Stronnictw Demokratycznych jest jedynym reprezentantem chłopa, robotnika i inteligenta pracującego. Blok Stronnictw Demokratycznych stoi na straży pokoju i dobrobytu mas pracujących.

(—) Barburski Władysław.

Takie same oświadczenia złożyli ob. ob. — Uciekiak Franciszek urodz. 1899, Haładus Jan ur. 1896, Haładus Piotr ur. 1902, Kowalczyk Stanisław ur. 1917, Tyl Alojzy ur. 1917, Kominczyk Stanisław ur. 1922, Grzywna Kazimierz ur. 1921, Krawiec ur. 1891, Bal Mikołaj ur. 1868, Wolniak Antoni ur. 1917, Więckowski Stanisław ur. 1896, Ponicki Franciszek ur. 1893, Ponicki Władysław ur. 1918, Galzówna Maria ur. 1895, Bajdor Tekla ur. 1897, Haładus Franciszek ur. 1896, Gula Łukasz ur. 1891, Milka Stanisława ur. 1911, Gula Józef ur. 1894, Gula Józef ur. 1911, Świtała Jan ur. 1908, Stępień Franciszek ur. 1920, Grochosz Stanisława ur. 1908, Skowron Bronisław ur. 1922, Haładus Maria ur. 1922, Lamch Stanisław ur. 1924, Gula Jan ur. 1891, Mizgała Władysław ur. 1910, Sikora Władysław ur. 1916, Krempowicz Wojciech ur. 1913, Wroner Alojzy ur. 1920, Janowski Adam ur. 1922, Gajewski Mieczysław ur. 1917, Dłubała Daniel, Mizgała Łukasz ur. 1891, Mizgała ur. 1901, Kowalczyk ur. 1867, Jałowiec Cecylia ur. 1900, Kutraś Stanisław ur. 1926, Dziurkowska Anna ur. 1890, Zięta! Antoni ur. 1900, Konik Walenty ur. 1910, Walczyk B. ur. 1907, Malikówka Piotr ur. 1908, Mizgała Aniela ur. 1904, Kutek Tomasz ur. 1903, Nowak Marianna ur. 1902, Kurek Wincenty ur. 1921, Koziński Aleksander ur. 1913, Stala Wincenty ur. 1873, Kozioł Klemens, Romańczyk Helena ur. 1901, Jakubczak Ludwik ur. 1917, Starczewski Ludwik ur. 1903, Pala Jan ur. 1917, Romeńczyk Jan ur. 1913, Liberda Józef, Banaczek Antoni ur. 1918, Nocoń Wiktoria ur. 1902, Ostrowski Ludwik ur. 1885, Knapik Stanisław ur. 1900, Bednarek Julian ur. 1919, Mizera ur. 1915, Mizgała Sylwester ur. 1910, Mizgała Józef ur. 1920, Trojak Jan ur. 1913, Leśniak Antoni ur. 1911, Magiera Józef ur. 1912, Biedraś Stefan ur. 1919, Dziubała Edward ur. 1910, Kozik Franciszek ur. 1905, Klimak Karol ur. 1909, Gamenda Piotr ur. 1916, Garncarz Jan ur. 1917, Skrzypiciel Szymon ur. 1914, Kucia Franciszek ur. 1911, Leśniak Roman ur. 1904, Knapik Anna ur. 1907, Grzesiak Jan ur. 1895, Idzi Żetkowski ur. 1906, Klam Jan ur. 1918, Druz Władysław ur. 1904, Uciekiak Stanisław ur. 1891, Michalik Józef ur. 1880, Bialik Stanisław ur. 1915, Kocur Kazimierz ur. 1890, Malgówka Jerzy ur. 1906, Kret Mieczysław ur. 1908, Kulpecki Stefan ur. 1925, Duba Teofil ur. 1918 — wszyscy bezpartyjni zamieszkali we wsiach — Potok Złoty, Janów, Siedlce, Pabienice, Będkowice.

*

Oświadczenia tej samej treści złożyli mieszkańcy gminy Przyrów ob. ob. Mijalska Katarzyna ur. 1901, Mijalski Michał lat 59, b. więzień Oświęcimia, Kolta Andrzej, lat 60, Jaworski Zygmunt ur. 1921 (członek PSL), W. Synowiec ur. 1903, Kot Wiesław ur. 1926, Sikora Maria ur. 1925, Grabowski Józef ur. 1899, Haładus Edward ur. 1912, Sowiński Jan ur. 1908, Gromczyk Józef ur. 1893, Kolecki Józef ur. 1893, Białas Lucjan ur. 1915, Frukacz Władysław ur. 1921, Mizgała Jan ur. 1894, Świątek Karol ur. 1919, Dłubała Piotr, Mękalski Antoni, Dłubała Kazimierz, Nowak Nowak Marianna, Kowalski Czesław, Nowak Antoni, Synowiec Wiktor, Kołodziejski Jan ur. 1896, Gromczyk Stanisław ur. 1918, Świątek Tomasz ur. 1885, Kupkowski Józef ur. 1894, Mędakiewicz Andrzej ur. 1909, Zych Kazimierz ur. 1918, Kolan Andrzej ur. 1899 Stępień Jan ur. 1907, Rzepka Jan ur. 1900, Frukacz Bolesław ur. 1911, Milko Stanisław ur. 1894, Stępień Roman ur. 1886, Turski Roman ur. 1902, Kapkowski Mieczysław ur. 1918, Stachurski Tomasz ur. 1873, Bajer Jan ur. 1917, Frukacz Stefan ur. 1911, Skrzyszowski Franciszek ur. 1895, Nowak Stefan ur. 1895, Łowicki Józef ur. 1896, Kołek Franciszek ur. 1920, Gromczyk Andrzej ur. 1894, Gromczyk Józef ur. 1925, Gromczyk Maria, Mękarski Marian ur. 1891, Duda Piotr ur. 1921, zamieszkali we wsiach Sieraków, Staropol, Zarembice.

Kronika miejscowa

Częstochowa w rocznicę wyzwolenia

Częstochowski Świat Pracy organizuje w dzień wyzwolenia Częstochowy 17 stycznia 1947 r. uroczysty obchód z udziałem kandydatów na posłów do Pierwszego Sejmu Polski Odrodzonej.

Uroczystości odbędą się w salach:

Teatr Miejski: godz. 15.30 wystawi scenę z Kordiana (Słowackiego), po czym koncert mandolinistów świetlicy „Częstochowianka".

Kino Wolność: godz. 15.30 wyświetli film „Zakazane piosenki".

Prosimy o masowe wzięcie udziału!

Blok Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw.

—o—

Z prac Komisji Popularyzacji Prawa w Częstochowie

W ramach prac Komisji Popularyzacji Prawa, dnia 17 stycznia r. b. sędzia Sądu Okręgowego Kozielewski Antoni wygłosi odczyt na temat „Prawo wyborcze w Polsce" w sali Nr 3 Sądu Okręgowego o godz. 19 ej.

Jak wynika już z samego tytułu odczyt obejmie nietylko obowiązującą ordynację wyborczą, lecz prawo wyborcze w ogóle, a więc i ordynacje na podstawie których odbywały się w Polsce poprzednie wybory.

Tak szeroko ujęty temat zainteresuje niewątpliwie szerszy ogół społeczeństwa częstochowskiego.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych

Prezydent miasta dr Wolański wydał zarządzenie, mocą którego zakazuje się podawania, wydawania i sprzedaży napojów alkoholowych w dniach 17, 18 i 19 bm.

Ograniczenia w komunikacji autobusowej

Jak się dowiadujemy, w związku z okresem wyborczym nastąpią pewne ograniczenia w ruchu autobusów miejskich.

Nieudzielenie koncesji niektórym lokalom gastronomicznym

Zarząd Miejski załatwił odmownie podania 8 właścicieli lokali gastronomicznych, dotychczas istniejących, a więc M. Langowej, (Al. Wolności 35, Z Gospodarka (ul. Dąbrowskiego), H. Samarcew, J. Chiberskiego, L. Kołodziejskiego, Matuszczaka W Bednarskiego i E. Jaiowca (ul. Śląska).

Koncert symfoniczny

W piątek 17. I. b. r. w sali Miejskiej Orkiestry Symfonicznej Dąbrowskiego 16, odbędzie się koncert symfoniczny. Udział biorą: Miejska Orkiestra Symfoniczna Olga Łada śpiew, prof. Stanisław Jarzębski dyrekcja. W programie: Czajkowski, Borodin, Mussorgskij, Kalka-Rowicki.

Koncert ten zawierający perły muzyki rosyjskiej, zgromadzi niewątpliwie wszystkich miłośników muzyki symfonicznej. Olga Łada śpiewać będzie pieśni Kalki Rowickiego I dyrygenta rozgłośni katowickiej. Pieśni te cieszyły się wielkim powodzeniem zarówno przy ich pierwszym wykonaniu, jak też na Wybrzeżu, gdzie były wykonane w Filharmonii Bałtyckiej.

Na sztandar OMTUR

Na wezwanie ob. Trąbskiego ob. L. Szpruch wpłaca na sztandar OM-TUR zł. 500 i powołuje do podtrzymania łańcucha ob ob. Wiceprezydenta D. Kapalskiego, nacz. wydz. ogólnego zarz. miejskiego A. Wysokińskiego, Majora Wiślickiego J. lek.-wet. rzeźni miejsk., Patrzyka Fr. nacz. wydz. Administ. Wolnika Eug. nacz. wydz. aprow. i handl., Spławskiego St. z-cę nacz wydz mająt.. miejsk. Inż. Knauera dyr. Wodociągów i kanalizacji.

Na wezwanie ob. J. Witkowskiego, wpłaca na sztandar dla OMTUR w Częstochowie ob. W. Kołodziejczak zł. 250 i wzywa o podtrzymanie łańcucha ofiar ob L Fijałkowskiego.

Na wezwanie ob. J. Witkowskiego ob. R. Cierpiński wpłaca na sztandar dla OMTUR zł 250

Na wezwanie ob. Morawskiego ob. Langier wpłaca na sztandar OMTUR. zł. 200 i powołuje do podtrzymania łańcucha ob ob Sowalę i Potemskiego.

Na wezwanie ob. Witkowskiego I ob Błaszczyk L wpłaca na sztandar OMTUR. zł 200 i powołuje do podtrzymania łańcucha ob ob. Chodakową M i Krzemińską.

Rejestracja zakładów przemysłowych

„Stowarzyszenie Przemysłowców Polskich", zawiadamia właścicieli firm przemysłu prywatnego, że w czasie od 17 do 31 stycznia b. r. w godz. od 8-ej do godz. 14-ej, odbędzie się rejestracja zakładów przemysłowych w Sekretariacie Stowarzyszenia, Aleja N. M. Panny 33 I p., oraz z upoważnienia Izby Przemysłowo Handlowej w Częstochowie, wydawanie zaświadczeń branżowych na nabycie kart przemysłowych na rok 1947.

Do rejestracji firmy przemysłowe zgłoszą się w terminach następujących:

Branża Metalowa w dniach 17 i 18 stycznia b. r.. Chemiczna 20 stycznia, Spożywcza 21 stycznia, Włókiennicza 22, 23, 24 stycznia, Drzewna 25 stycznia. Papiernicza - Poligraficzno - Wydawnicza 27 stycznia, Mineralna 28 stycznia, Dewocjonalii 29 stycznia, Różnych 30, 31 stycznia b. r.

Nadmienia się, że druki deklaracji znajdują się w Sekretariacie Stowarzyszenia. Zgłaszający się w imieniu firmy przedstawiciel winien posiadać dokumenty potrzebne do rejestracji oraz pieczątkę firmową.

Rejestracja i wydawanie zaświadczeń będzie zakończone w dniu 31 stycznia b. r.

Sport

Rezolucja przedstawicieli sportu

We wtorek 14 b. m. odbyło się w lokalu RKS Skra zebranie przedstawicieli sportu, któremu przewodniczył komendant Urzędu WF i PW, kpt. Stępień.

Komendant zreferował ostatnie postanowienia Państwowej Rady WF i PW, apelując do przedstawicieli klubów, aby dołożyli starań w kierunku rozgałęzienia działalności tych ostatnich na więcej sekcyj, aniżeli na samą tylko piłkę nożną, po czym zwrócił się do zebranych z apelem, aby zajęli odpowiednie stanowisko wobec niedzielnych wyborów.

Zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

Przedstawiciele Związków i klubów sportowych z terenu miasta Częstochowy, zebrani w dniu 14 stycznia 1947 r. w Gmachu Sportowym przy ul. Pułaskiego Nr 2, w pełnym zrozumieniu znaczenia zbliżających się wyborów uchwalają głosować na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Walne Zgromadzenie Częstoch. Okręgowego Związku Piłki Nożnej

(G) Zgodnie z § 38 Statutu P. Z. P.N. Zarząd Częstochowskiego O. ZPN. zwołuje Walne Zgromadzenie klubów zrzeszonych w tutejszym okręgu na dzień 26 stycznia r. b. Porządek Zgromadzenia będzie następujący:

1) Zagajenie, 2) wybór Komisji Skrutacyjnej i Prezydium, 3) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 4) sprawozdanie zarządu i skarbnika, W. G. i D., WS, 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i sprawa absolutorium Zarządowi i Skarbnikowi, 6) uchwalenie preliminarza budżetowego, 7) wnioski klubów, 8) wybór władz: Prezesa, Zarządu, WG. i D. i Komisji Rewizyjnej, 9) wybór delegatów na Walne Zgromadzenie PZPN, 10) wolne wnioski.

Delegaci na Walne Zgromadzenie Cz. OZPN winni być zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa z zaznaczeniem delegata upoważnionego do głosowania i kolejności jego zastępców.

Zgodnie z postanowieniami PZPN kluby zawieszone z tytułu zaległości finansowych pozbawione są prawa głosu.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w sali przy ul. Kopernika 6 o godz. 10.30 w pierwszym, a o godz. 11-ej w drugim i ostatecznym terminie.

Walne zebranie Częst. Okr. Związku Lekkoatletycznego

Zarząd Częstochowskiego OZLA zwołuje Walne Zgromadzenie na dzień 25 bm. o godz. 17-tej w Gmachu Sportowym ul. Pułaskiego 2 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydium. 2) odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie zarządu, skarbnika i kapitana oraz dyskusje nad nimi 4) absolutorium, 5) wybór nowych władz, 6) wybór delegatów na Walne Zebranie PZLA. 7) wolne wnioski.

Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja 2 lutego

Czechosłowacka Unia Bokserska nadesłała do PZB depeszę potwierdzającą termin rewanżowego spotkania Czechosłowacja — Polska w dniu 2 lutego b. r. w Warszawie. Ósemka czeska wystąpi w składzie: Zachara, Strba Macela, Griga, Blesak, Torma, Carda i Livansky.

Zakazane piosenki

Na ekranach kin naszych ukazał się film, na który długo czekaliśmy. „Zakazane piosenki" anonsowane były od szeregu tygodni jako pierwszy długometrażowy film polski o poziomie nieznanym u nas w latach przedwojennych. I przyznać trzeba obiektywnie, że odpowiada to zupełnie rzeczywistości. Po przedwojennym filmie polskim czego oczekiwaliśmy? „Syren" pod latarniami, wzgardzonych miłości, „trędowatych" malickich i innych tajemnic skrzynki pocztowej.

Jakżeż „Zakazane piosenki" odbiegają od tego przedwojennego szablonu. Dzisiaj w kinie poczuliśmy się współaktorami odgrywającej się na scenie akcji. To, co widzimy na filmie to nasze prawdziwe, niefałszowane życie w czasie okupacji. Wszak los osób przedstawionych na filmie to nasz los, to skrót naszej wspólnej walki z okupantem.

Jeżeli już w pierwszej scenie, przedstawiającej muzyków, grających „Warszawiankę" na stopniach Filharmonii czujemy swoją obecność jednocześnie wśród wykonawców jak i wśród słuchaczy, — to cóż dopiero mówić o innych scenach, scenach obrazujących czynną walkę ze znienawidzonym wrogiem. Mając świadomość, że wartość realną ma tylko czyn, docenialiśmy jednocześnie wagę rzeczy mniej istotnych. Wiedzieliśmy jak wielkie znaczenie ma także nastrój. I ten nastrój staraliśmy się wytworzyć za pomocą piosenki. I ta właśnie piosenka, — zakazana przez Niemców piosenka, jest bohaterem filmu.

Całe nasze lekceważące ustosunkowanie się do okupanta, całą naszą dla niego pogardę zaklęliśmy w słowa piosenki, piosenki śpiewanej przez uliczników, przez szmuglerów, przez inwalidów i żebraków.

Ale jest jeszcze piosenka inna, Jest jeszcze a raczej przede wszystkim „Warszawianka", jest jeszcze hymn narodowy grany z płyt za pośrednictwem mikrofonu, włączonego do niemieckiej „szczekaczki". I jest skutek tego. Przerażenie i wściekłość Niemców, niemieckiego „Ueberfallkommando", które chciałoby nas wziąć pod gardło byśmy zamilkli, i wzrost nastroju i siły po naszej stronie.

I są piosenki partyzanckie, są „Wierzby płaczące" i jest piosenka o drugim sercu, które miał żołnierz w plecaku. Są te wszystkie melodie, w których wyładowywaliśmy niejednokrotnie gromadzący się w duszy smutek. Dlatego film wydaje się nam tak bliski tak zrozumiały.

Jeżeli chodzi o stronę artystyczną, — to bezwzględnie z uznaniem należy wyrazić się o grze Szaflarskiej i Duszyńskiego. Kapitalną sylwetkę stworzył Kurnakowicz. Jest naprawdę rzetelnym portretem wielu takich, co to w czasie okupacji byli „tylko ostrożni". Doskonałą również postacią był ukrywający się w mieszkaniu Żyd, oddający ostatnie pieniądze i zdejmujący z ręki zegarek by wręczyć je „granatowemu" policjantowi, który przypadkiem wykrył jego azyl.

Strona techniczna filmu? Tu sprawa przedstawia się stosunkowo najsłabiej. Oczywiście, że te niedociągnięcia położyć należy bezwątpienia na karb prymitywnych jeszcze warunków, w jakich „Zakazane piosenki" powstały. Jednakże ogólnie biorąc pierwszy egzamin Filmu Polskiego wypadł stanowczo dodatnio realizatorzy osiągnęli zamierzony cel, a dowodem uznania są tłumy, odwiedzające obydwa kina.

P. K.

Powiat częstochowski w latach 1945-1946

4)

Do roku 1939 organizacja instruktorów i przodowników nie była znana. Organizacja ta pomyślana jest wg. zasady, by przez świadomy swych zadań czynnik obywatelski złożony z miejscowych rolników, dążyć do podniesienia kultury rolnej przez pracę w gospodarstwach wzorowych oraz przez szerzenie wśród rolników wiedzy rolniczej.

Obok rolnictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu powołano do życia dział wiejskiego gospodarstwa kobiecego, którego działalność przejawia się w kierunku:

1) organizacyjnym, 2) kulturalno-oświatowym, 3) gospodarczym, 4) opieki nad matką i dzieckiem, 5) zdrowiem. Jest to dopiero zaczątek pracy. Ale już przygotowano ziemię pod 38 ogródków wzorowych, do których rozprowadzono 250 krzewów agrestu i 100 krzewów porzeczek. Przeprowadzono 13 kursów gotowania i pieczenia z 150 uczestnikami oraz 20 kursów przetwórstwa owocowego wraz z pokazami gotowania jarzyn.

W r. 1946 zapoczątkowano powiatową biblioteczkę W. C. K. zawierającą książki fachowe.

Wreszcie w dziale opieki nad matką i dzieckiem roztoczono opiekę nad dzieckiem wiejskim, które znalazło opiekę w 10 zorganizowanych dziecińcach letnich rozrzuconych po terenie powiatu.

Uzupełnieniem rolnictwa jest stan inwentarza żywego, który decyduje o sile i możliwościach rozwoju każdego gospodarstwa rolnego.

O ogromie poniesionych szkód w inwentarzu żywym w czasie wojny oraz o naszym dorobku w tej dziedzinie gospodarki świadczy wymownie poniżej zamieszczona tablica porównawcza, a mianowicie:

Rok	Konie	Bydło	Świnie	Owce	Kozy
1939	16.443	53.680	28.133	5.632	1.290
1945	9.388	81.622	4.421	7.932	1.664
1946	11.386	33.443	10.965	8.709	4.611

Z hodowlą inwentarza żywego łączy się zagadnienie zwalczania chorób zwierzęcych, do zwalczania których powołani są lekarze weteryn.

Po ustaniu działań wojennych na skutek przepędu bydła z terenów zachodnich zawleczono do tut. powiatu pryszczycę, która objęła znaczną część bydła w naszym powiecie. W 1945 zanotowano 562 sztuki bydła chorego na pryszczycę. Choroba ta na skutek dosyć łagodnej formy została dość szybko zlikwidowana. W 1946 r. stwierdzono pryszczycę tylko u 3-ch sztuk bydła.

W latach 1945-46 zaobserwowano duże nasilenie różycy u świń, jak również cholery drobiu i pomoru kur. Z uwagi na brak surowicy choroby zakaźne zwalczano przy pomocy środków prewencyjnych.

Do chorób, które zaczęły szerzyć się w tut. powiecie należał świerzb u koni. Świerzb stwierdzono u 54 koni. Konie zarażone zostały już wyleczone i obecnie powiat jest wolny od tej zarazy.

W r. 1946 stwierdzono 21 wypadków wścieklizny u psów oraz 6-ciu bydła, 1 świni, 1 owcy i 1 źrebięcia.

Pojawienie się wścieklizny i jej nasilenie w 1946 r. tłumaczyć należy tym, że właściciele nie trzymają psów na uwięzi, lecz puszczają je luzem.

Handel

Na terenie powiatu znajduje się 422 przedsiębiorstw handlowych.

W tym spółdzielczych 58
i prywatnych 369

I. Spółdzielnie z artykułami spożywczymi	48
„ mleczarskie	2
„ fabryczne	2
„ kredytowe	1

Przedsiębiorstwa prywatne wg. branż:

1. spożywcze	303
2. artykuły żelazne	10
3. bławatno-galanteryjne	9
4. drogerie	8
5. z przyborami szewskimi	3
6. artykuły piśmienne	4
7 z wyrobami fajansowo-szklanymi	3
8. opałowe	5
9. gastronomiczne	29

W stanie organizacji znajdują się dwie spółdzielnie mleczarskie. Należy z zadowoleniem podkreślić zjawisko, że spółdzielnie w dużym stopniu przewyższyły stan spółdzielni sprzed 1939 r.

Przedsiębiorstwa handlowe prywatne dobiegają ilościowo stanu przedsiębiorstw sprzed 1 września 1939 r.

Problem powstawania przedsiębiorstw handlowych jest uzależniony od potrzeb środowiska, w którym przedsiębiorstwa powstają Toteż w miarę wzrostu potrzeb ludności i w miarę wzrostu dobrobytu ilość przedsiębiorstw handlowych systematycznie wzrasta.

c. d. n.

Z życia kulturalnego

Rocznica oswobodzenia Częstochowy w Klubie Liter.

Z powodu przypadającej dnia 15 b. m. drugiej rocznicy wypędzenia Niemców z Częstochowy, zamiast zapowiedzianego na czwartek odczytu Marii Modrakowskiej, okolicznościowy referat wygłosi wiceprzewodniczący Klubu ob. Wacław Rousseau.

Obecność wszystkich członków Klubu obowiązkowa. Początek o godzinie 19-ej.

TEATR WIELKI

„Cały dzień bez kłamstwa".

Dziś w czwartek, 16 b. m. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach B. Montgomery'ego w reżyserii Tadeusza Krotke „Cały dzień bez kłamstwa". Udział biorą: Kalinowska, Marso, Orszańska, Smólska, Wodyńska, Krotke, Mieczyński, Orliński, Paluszkiewicz i Brokowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Jutro w piątek, 17 b. m. przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby potężnego dramatu w 5 akt. p. t.

„Kordian"

Wspaniały ten utwór wielkiego naszego wieszcza Juliusza Słowackiego, ujrzymy niebawem na scenie Teatru Wielkiego w inscenizacji i reżyserii Ryszarda Wasilewskiego. Nader starannie dobrana obsada, oraz wspaniała oprawa sceniczna projektu znakomitego dekoratora prof. Makojnika, zapewni arcydziełu należne powodzenie.

TEATR KAMERALNY

„Pensjonat we dworze"

Dziś w czwartek 16 b. m. o godz. 19.15 „Pensjonat we dworze" świetna komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego w reżyserii R. Wasilewskiego. Udział biorą: Dunajewska, Gołaszewska, Pachońska, Plucińska, Tańska, Mielczarek, Szymkowski, Wasilewski i Stanisławski.

Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Jutro w piątek 17 b. m. o godz. 19.15 „Człowiek za burtą" komedia w 3 akt. A. Cwojdzińskiego w reż. W. Ścibora.

Program kin

Uwaga! pierwszy powojenny film polski w Częstochowie

Pierwszy powojenny film polski „Zakazane piosenki" jest obecnie wyświetlany w Kinie „Wolność" i „Bałtyk".

*

Jak nas informują, w piątek w b. tygodniu nie odbędą się dwa pierwsze seanse.

Pierwsze przedstawienie o godzinie 19.35.

Kino „Polonia" — Nowy radziecki film „Dni i noce". Nad program Kronika Filmowa.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 16-ej, 18-ej i 20-ej, w niedziele i święta początek pierwszego seansu o godz. 14-ej.

Kino „Tęcza" — Sensacyjny film amerykański p. t. „Zaginiony horyzont". Nad program Polska Kronika Filmowa.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimn. poranna. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadom. poranne oraz przegląd prasy. 7.35 Progr. na dzień bież., 7.35 Poranny koncert, w wyk. Ork. P. R., 8.30 Inform. ogólnopolsk., 8.40 Skrzynk. P. C. K., 8.50 Przerwa, 12.00 Sygnał czasu. 12.05 Aud. dla świetl. rob. 12.35 Muzyka kameralna. 12.55 10 minut poezji „W rocznicę oswobodzenia Warszawy". 13.05 Muzyka obiadowa. 14.00 — 15.00 Przerwa. 15.25 Przy głośniku. 15.30 Aud. dla chor., 15.40 Dawne i współczesne pieśni włoskie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Utwory Juliusza Zarębskiego. 16.55 Audycja dla młodzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.20 Syrena przed mikrofonem. 17.50 Koncert muzyki lekkiej. 19.00 Aud. słow. muz. „Manuet" — taniec Rokoka", 19.25 Koncert symf., 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy 22.00 „Dzień", opow. Stanisława Ziembickiego. 22.15 Program na jutro 22.25 Aud. rozrywkowa, 22.50 Montaż poetycki pt. „Warszawa" w opr. Romana Sadowskiego, 23.10 Ost. wiad. dziennika, 23.30 Muzyka taneczna, 23.55 Streszcz. ost. wiad. dziennika. 24.00 Hymn.

Ś. ✝ P.

Zbigniew Adam WITESZCZAK

Dyrektor Państw. Centrali Handlowej w Gliwicach, wychowanek I Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie, oficer A. K., dwukrotnie odznaczony w powstaniu warszawskim.

Pojednany z Bogiem i opatrzony św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 30 zmarł dnia 15 stycznia 1947 roku w Katowicach

Przewiezienie Zmarłego z Gliwic do Częstochowy, nastąpi dnia 16 stycznia b. r. o godz. 16. do kościółka im. Najśw. Maryi Panny w Częstochowie, skąd dnia 17 stycznia o godz. 8 rano, po Mszy św. pogrzeb na cmentarz na Kulach.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

ŻONA, DZIECI, BRAT, BRATOWA I RODZINA.

✝ Ś. P.

Jan SZYMA

KUPIEC I OBYWATEL m. CZĘSTOCHOWY

opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 stycznia 1947 r., przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Waszyngtona Nr 61/63 do kościoła św. Rocha nastąpi dnia 18 stycznia o godz. 9-tej skąd po nabożeństwie żałobnym nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego na tymże cmentarzu

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pozostali w ciężkim bólu i smutku

ŻONA, DZIECI i RODZINA.

✝ Ś. P.

JAN SZYMA

OBYWATEL MIASTA CZĘSTOCHOWY, DŁUGOLETNI KUPIEC BRANŻY DEWOCJONALNEJ

zmarł dnia 15 stycznia 1947 roku, przeżywszy lat 48.

W Zmarłym straciliśmy szlachetnego i nieodżałowanego Kolegę. Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Wyrazy serdecznego współczucia małżonce, dzieciom i najbliższej rodzinie, składają

KOLEDZY SEKCJI DEWOCJONALISTÓW przy Stow. Kupców Polskich w Częstochowie

---

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

L. dz. Apr. 896/46

OGŁOSZENIE.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Częstochowie podaje do wiadomości, że z dniem 16 stycznia 1917 rozpoczynają biura sprzedaży kart żywnościowych wydawanie kart wymiennych i zaopatrzenia na miesiąc l u t y 1947 r. dla ludności miasta Częstochowy.

Wydawanie kart odbywać się będzie w kolejności alfabetycznej nazw ulic, a mianowicie:

1) Karty wymienne:

w dniu 16.I.47 r. na litery A. B. C. D
„ „ 17 „ „ „ E. F; G; H
„ „ 18 „ „ „ I. J; K; L
„ „ 20 „ „ „ Ł. M. N; O
„ „ 21 „ „ „ P; R; S; T
„ „ 22 „ „ „ U; W; Z.
„ „ 23, 24, 25 — dla opóźnionych.

2) Karty zaopatrzenia:

w dniu 27.I.47 r. na litery A. B. C. D
„ „ 28 „ „ „ E. F; G; H
„ „ 29 „ „ „ I. J; K; L
„ „ 30 „ „ „ Ł. M. N; O
„ „ 31 „ „ „ P; R; S; T
„ „ 1.II „ „ U; W; Z.
„ „ 3, 4, 5, 6, 7 dla opóźnionych.

Wyżej wymienione terminy wydawania kart wymiennych i zaopatrzenia są ostateczne, spóźniający się, po tym terminie uwzględniani nie będą.

Po karty wymienne administratorzy domów winni zgłaszać się z wypełnionymi listami imiennymi mieszkańców. Karty te należy pobierać tylko dla osób uprawnionych do otrzymywania kart zaopatrzenia.

Za zgodność wpisanych osób do wykazów mieszkańców ze stanem faktycznym są odpowiedzialni administratorzy domów, którzy fakt ten stwierdzają własnym podpisem.

Karty zaopatrzenia pobierają:

a) dla zakładów pracy, urzędów i instytucyj społecznych, członkowie rad zakładowych, względnie upoważnieni, na podstawie wykazów imiennych pracowników i kart wymiennych. Wykazy imienne pracowników winny być przy zakończeniu podsumowane, przy czym zgodność wpisanych osób ze stanem faktycznym stwierdzają podpisem i pieczęcią dyrekcja i rady zakładowe danej firmy.

Dla osób opóźnionych Firmy sporządzają dodatkowe wykazy pracowników. Osób tych nie należy dopisywać po zsumowaniu wykazów imiennych pracowników. Przed rozdaniem kart pracownikom zakłady pracy i urzędy winny ostemplować karty zaopatrzenia pieczęcią danej firmy z lewej strony w miejscu na ten cel przeznaczonym tj. „Pieczęć zakładu pracy".

b) Dla osób nie z tytułu pracy, karty zaopatrzenia pobierają administratorzy domów (właściciele) jednocześnie dla wszystkich wpisanych na listę danego domu, którzy posiadają uprawnienia dla kart zaopatrzenia — na podstawie wykazów imiennych mieszkańców i kart wymiennych oraz zaświadczeń uprawniających do zaopatrzenia kartkowego dane osoby.

Częstochowa, dnia 13.I.1947 r.

Naczelnik Wydziału Aprow. i Handlu (—) E. Wolniak

Wiceprezydent Miasta (—) D. Kapalski

PAP 244

L. dz. Apr. 57/47

OGŁOSZENIE

w sprawie wydawnictwa chleba przydziałowego na m-c styczeń 1947 r.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Częstochowie zawiadamia, iż z dniem 16 stycznia b. r. sklepy Powszechnej Spółdzielni „Jedność" i sklep spółdzielni „Aniołów" rozpoczną wydawnictwo chleba przydziałowego dla ludności m. Częstochowy na karty zaopatrzenia z nadrukiem „s t y c z e ń 1947" dla wszystkich kategorii kart.

Kat.	kg	Wycinanie kuponów, po pół kg na kupon
I	8 i pół	1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 17. 18. 19. 20. 21. 22: 23; 42;; 43
II	6 i pół	1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 17. 18. 19. 20. 21
III	5	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8. 17. 18
IR	6	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 17, 18, 19, 20
IIR	4	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8,
„C"	4	1, 2, 3, 4 (po 1 kg na każdy kupon)

Wykaz sklepów, w których można pobać chleb pozostaje bez zmian.

Zakłady charytatywne jak sierocińce, domy starców itp. otrzymać mogą karty zapotrzebowania na chleb lub mąkę bezpośrednio w Wydziale Aprowizacji i Handlu.

To samo dotyczy większych fabryk i zakładów.

Wydawnictwo chleba za miesiąc styczeń trwać będzie do 31.I b. r.

Jednorazowe pobranie całej należności chleba jest niedozwolone.

Częstochowa, dnia 13 stycznia 1947 r.

Naczelnik Wydz. Aprowizacji i Handlu (—) E. Wolniak

Wiceprezydent Miasta (—) D. Kapalski.

PAP 289

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 2 (5), 9(2) i 10 dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr 56, poz. 310) — Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do wiadomości, że decyzją swą z dnia 13.I.1947 r. za Nr A-109/47 orzekł zmianę dotychczasowego imienia Ob. Rywki Helberg, ur. 18.I.1918 r. w Częstochowie, c. Moszka-Mordki i Fajgli z d. Skórnicka i tu zamieszkałej przy ul. Waszyngtona 22, m 3 z „Rywki" na „Regina".

Częstochowa, dnia 13.I.1947 r.

Za Prezydenta Miasta (—) Fr. Patrzyk.

PAP 306

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE

przyjmują do pracy w majątkach na Ziemiach Odzyskanych rzemieślników i robotników wszystkich kategorii.

Wyjechać mogą tak całe rodziny, jak również samotni i zabrać z sobą posiadany inwentarz, meble i inne przedmioty gospodarstwa domowego.

Po wysiedlonych Niemcach znajdą pracę, zarobek i mieszkanie ci Polacy, którzy często w przeludnionych wsiach na Ziemiach Starych żyją w niedostatku i nie mogą sobie zapewnić spokojnej przyszłości.

Większość majątków będzie po zagospodarowaniu rozparcelowana. Prawie każdy będzie miał możność otrzymać za kilka lat samodzielne gospodarstwo. Największy dziś obowiązek Polaka — zagospodarowanie Ziem Odzyskanych — nakazuje osiedlić w majątkach robotników Polaków.

Wynagrodzenie gwarantuje umowa zbiorowa, zatwierdzona przez Państwo. Ordynariusz otrzyma: mieszkanie, utrzymanie dla krów, albo dwa litry mleka zimą, a trzy litry latem, możność utrzymania innego inwentarza, ziemię pod ziemniaki i warzywa lub 60 kwintali ziemniaków, opał, ordynarię w wysokości 16 kwintali zboża rocznie oraz pensję miesięczną w gotówce.

Członkowie rodzin ordynariuszy mogą pracować jako robotnicy dniówkami i zarobić dodatkowo do 100 kg zboża i 200 kg ziemniaków miesięcznie oraz dniówkowe wynagrodzenie w gotówce.

Samotni robotnicy dniówkowi ootrzymają wynagrodzenie jak członkowie rodzin ordynariuszy i mieszkanie.

Rzemieślnicy otrzymają odpowiednie wyższe wynagrodzenie.

Przejazd na Ziemie Odzyskane nastąpi bezpłatnie wraz z rodziną, inwentarzem i meblami.

Administracja majątków udzieli pomocy na zagospodarowanie się: Każdemu zdolnemu do pracy 1.000 zł zaraz po przyjeździe na miejsce, a w terminie późniejszym 500 k żyta dla rodziny, a dla samotnego 250 kg żyta. Zamiast żyta wypłaci majątek na życzenie równowartość jego w gotówce.

Zgłoszenia na wyjazd przyjmuje przedstawiciel Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Jeśli nie ogłosił jeszcze gdzie urzęduje zapytaj o niego w Zarządzie Gminnym, w Związku Samopomocy Chłopskiej, w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", w Związku Zawodowym Robotników Rolnych itp.

Najpewniej jest zapisać się zaraz na wyjazd w Urzędzie Zatrudnienia lub jego Delegaturze przy Zarządzie Miejskim (Magistracie), albo w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym, podając wyraźnie, że chodzi o pracę w majątkach P.N.Z. Dalsze sprawy wyjazdu załatwi przedstawiciel PNZ.

Zapisujcie się na wyjazd!

Milion hektarów ziemi czeka na uprawę!

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich

ZGUBY

Zgubiono świadectwo ukończenia Gimnazjum Nr 28, Busko, Ścieżko Juliusz zamieszkały w Busku PAP 288

Zgubiono karty rejestracyjne na nazwisko Mieczysław i Renard Milicz. PAP 286

Zgubiono wszelkie dokumenty na nazwisko Bartelak Wiktor. PAP 285

Zgubiono dowód osobisty zaświadczenie z RKU, kartę kupna i zaświadczenie rejestracji roweru na nazwisko Ratoń Edward. PAP 284

Zgubiono legitymację wystawioną przez PPS. Jędrzejów na nazwisko Józef Kozik. K. 1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kuban Tadeusz. PAP 283

Zgubiono patent Nr 1615 wraz z rachunkami na nazwisko Sabina Musiał, zam. 7 Kamienic 19. m. 12. PAP 300

Potrzebna zaraz

gosposia

do wszystkiego

umiejąca dobrze gotować.

Zgłaszać się od 3-ej do 6-ej Aleja N.M.Panny 20 m 23

PAP 201

Zgubiono kartę rozpoznawczą, książeczkę wojskową wyd. przez RKU. Częstochowa, na nazwisko Jackowski Stanisław, zam. Gnaszyn Górny. PAP 302

Zgubiono książeczkę od konia wyd. dla Struzika Franciszka, zam. Wręczyca Wielka, gm. Węglowice. PAP 308

Zgubiono portfel brązowy z inicjałami H. G. z dowodami osobistymi i pieniędzmi. Pieniądze proszę zatrzymać portfel zwrócić pod adresem jak w dowodach. PAP 310

Dr med. E. J. Szulc powrócił z urlopu

PAP 290

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracyjną na nazwisko Stanisław Pierzchniak. PAP 307

Zgubiono odcinki wymeldowania na nazwisko Żurek Marian. PAP 295

Zgubiono dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wojskową wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Szweja Antoni — Łojki, gm. Grabówka. PAP 294

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przez RKU. Częstochowa, kartę rejestracji roweru na nazwisko Michalak Lucjan. PAP 299

WOLNE POSADY

Państwowe Zakłady Mechaniczne „Metal" w Częstochowie, poszukują od zaraz: 4 buchalterów, 3—4 techników z pełnym wykształceniem, urzędnika ewentualnie referenta do spraw higieny i bezpieczeństwa pracy, 3—4 urzędników, 2 kreślarzy, 4 maszynistki wykwalifikowane ze stenografią lub bez, tokarzy metalowych ze świadectwami cechowymi, 2 elektryków wykwalifikowanych na prąd słaby. Od urzędników wymagane są świadectwa z ukończenia co najmniej 4-ch klas gimnazjum PAP 293

Pomoc domowa z gotowaniem. Świadectwa pożądane II Aleja 20. m. 1. godz 3 — 6.

Rutynowanego zbożowca ze znajomością prac buchalteryjno handlowych, od zaraz zaangażujemy na stanowisko kierownicze. Zgłoszenia kierować pod „Rolnik" Pow. Spółdzielnia R. H. Sam. Ch. w Częstochowie, ul. Romualda Mielczarskiego 1 3. PAP 234

Młoda umiejąca gotować potrzebna od zaraz. Płomiński, Aleja Wolności 26. PAP 275

Potrzebny chłopiec do pracy w sklepie. Zgłaszać Aleja Wolności 13, m. 6. PAP 259

Potrzebna pomoc domowa. Garibaldiego 17, m. 5 II p. PAP 257

Potrzebna od zaraz biegła maszynistka do PAP Aleja 61.

Potrzebny furman do koni i dziewczyna do pomocy przy kuchni. Wiadomość: I Aleja Nr 2, Wytwórnia Lemoniady. PAP 239

Potrzebna pomoc domowa od zaraz. Wiadomość: Warszawska 25 Lisiecka. PAP 282

Potrzebna szpularka i wykwalifikowana wykańczarka. Tartakowa 9, Klejnowski. PAP 305

Potrzebni natychmiast chłopcy do sprzedawania poławpnego artykułu. Zgłoszenia: Aleja Wolności 52, II p. Bracki. PAP 298

SPRZEDAŻ

Maszyny trykotarskie sprzedam. 10/90 i 7/60. Narutowicza 338/344 m. 4. PAP 267

Zakład fryzjerski do sprzedania, może być na inny sklep. Orlicz-Dreszera 67, m. 6. PAP 281

Maszynki do lamp naftowych hurtowo po cenach fabrycznych wysyła Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. PAR 15

Sprzedam psa r. setor irlandzki. Wiadomość: W. Dwernickiego 49, m. 6. PAP 303

Sprzedam tanio maszynę Krauzego obrzynaczkę balansówkę otwór 50 cm, Stary Rynek 23, m 5. PAP 297

Sprzedam radio Greo z klawiaturą, okiem. Narutowicza 44, m. 20. PAP 291

Do sprzedania orkiestrion, ul. Ciepła 11, m. 1. PAP 301

Zakraplacze do oczu, smoczki, aerometry, mlekociągi, szpryce po cenach najniższych wysyła hurtowo. Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. PAR 20

Palniki do lamp naftowych Nr 5 (brenery) gwarantowane młynki do kawy i pieprzu dostarcza ze składu Hurtownia Warszawa. Praga, ul Brzeska 8. BOC 31832

KUPNO

Kupujemy butelki z lemoniady i piwa. Wiadomość: Wytwórnia Lemoniady, I Aleja 2, m 15. PAP 238

Kupię prasę dwuramienną od 6—15 ton. Oferty PAP pod „Prasa". PAP 296

RÓŻNE

Torby damskie, ostatnie fasony. Wzór: sęczki, foka, żaba i inne wykonuje szybko, solidnie. Rynek Narutowicza 41 m. 1 (dalszy ciąg Strażackiej). PAP 210

Wydzierżawię warsztat ślusarski od zaraz. Oferty do PAP pod „Warsztat" PAP 240

Pianina, fortepiany, strojenie, remonty, przeróbki polerowanie tanio, solidnie. Telefon 23 85. PAP 223

Mereżka, okrętka, aplikacje, Narutowicza 35. PAP 127

Światowej sławy Jasnowidz — psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania datę urodzenia, zł 30. Odpowiedzi indywidualne — analizy metodą gramową. Tysiące podziękowań. Adresować: Vapuro, Katowice skrzynka pocztowa 376 PAP 8214

Sklep z mieszkaniem odstąpię. Wiadomość PAP. PAP 280

Oddam 2 tygodniową dziewczynkę na własność niechrzczoną. Dąbrowskiego 21-22. PAP 268

D. c. 013194

Redaguje Kolegium. Wydawca „Współczesna Prasa" Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.